

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1866.

24. posiedzenie 4^{te} sesji Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. Grudnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya ks. Lozińskiego do c. k. Komisarza rządowego co do certyfikatu p. Ziemiałkowskiego. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Interpelacya p. Lipczyńskiego do przewodniczącego komisji petycyjnej co do petycyi Tesareczyka. — Odpowiedź p. Hubickiego. — Sprawozdanie komisji katastralnej. — Wnioski komisji bez dyskusyi przyjęte i w trzecim czytaniu ostatecznie uchwalone. — Petycyja gmin Leszcze, Tuszyna, Hucisko, Zapole, Białybór i Niwiska, z zażaleniem przeciw komisji katastralnej, tudzież petycyja gminy Jaszczurowa i Włodzimierza Tomaskiego, odstapione c. k. Prezydym Namiestnictwa. — Wniosek komisji co do petycyi przeciw inspektorowi Achleitnerowi — Poprawka p. Żuka-Skarszewskiego uchylona. — Wniosek komisji przyjęty. — Sprawozdanie komisji do ustawy wyborczej o wniosku p. Ziemiałkowskiego. — Dyskusya ogólna nad wnioskiem komisji. — Przemowy pp. ks. Pawlikowa i Ławrowskiego przeciw, pp. Ziemiałkowskiego i Rydzowskiego za wnioskiem komisji. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Wybór mowców jeneralnych. — Przemowy pp. Grocholskiego za. p. Ławrowskiego przeciw wnioskowi komisji. — Protest p. Ławrowskiego zapowiedziany. — Wniosek komisji przyjęty. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o „jura stolae“ z powodu wniosku ks. Dobrzańskiego. — Poprawka ks. Kuryłowicza do wniosku komisji przyjęta. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od bydła na własny użytek bitego. — Wniosek Wydziału krajowego bez dyskusyi przyjęty i w trzecim czytaniu ostatecznie uchwalony. — Poprawka ks. Kuryłowicza co do „jura stolae“ w trzecim czytaniu uchwalona. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w rzeczach zapomogi krajowej. — Wniosek Wydziału krajowego przyjęty. — Sprawozdanie komisji dla statutów miejskich o statucie gminnym dla miasta Lwowa. — Wniosek p. Ziemiałkowskiego co do formalnego traktowania i poprawka p. Grocholskiego w tym przedmiocie przyjęty. — §. 30., 31., 38., 45., 83. bez zmiany przyjęte. — §. 37. według aprostowania sprawozdawcy p. Zbyszewskiego przyjęty. — Poprawka p. Dubsa uchylona. — §§. 98., 99., 101., 102. i 103. bez dyskusyi przyjęte. — Dyskusya nad §. 100. — Poprawki p. Dubsa do §. 100 uchylone. — §. 100. według wniosku komisji przyjęty. — §. 12. ordynacyi wyborczej według poprawki p. Ziemiałkowskiego przyjęty. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10 $\frac{1}{2}$ przed południem.

Obecnych posłów: 118.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger-Choborski.

Sekretarze: PP. Paszkowski, Ludwik hr.

Wodzicki, Zakrzewski; zastępca: poseł ks. Kaczała.

Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta protokół 23go posiedzenia Sejmu krajowego z d. 28. Grudnia b. r. wieczór).

Marszałek. Czy kto żąda co do protokołu głosu?

Posel Lipczyński. Ja proszę o głos w sprawie osobistej.

Marszałek. Co do protokołu nie ma nikt nie do zarzucenia? (Milezenie.) Więc protokół przyjęty. — Posel Lipczyński otrzyma głos po przeczytaniu petycji wniesionych do Sejmu.

Sekretarz p. Paszkowski. Tylko jedna jest petycja (czyta):

„Dalszy ciąg petycji wniesionych do Sejmu do dnia 29. Grudnia 1866. r.:

156. Reprezentacya miasta Jarosławia, przez posła hr. Badeniego, zapytuje czyli miasto to otrzyma osobny statut, i czyli z organizacyą gminy ma wstrzymać się aż do otrzymania statutu, lub też organizacyę według ogólnego statutu rozpocząć.“

Marszałek. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz ks. Kaczala (czyta):

„Interpelacya

Do Wysokoho błahorodnoho hospodyna Komisarya prawitelstwennoho.

Wedla §. 6. regulaminu sejmowoho powinien nowowybrannyj posel przed wstupom do Sojma krajewoho wykazatysia certyfikatom czerez c. k. Namistnyka sobi udilonym, no doruczenje certyfikatu ma je poperedyty perestauje aktu wyborowoho, peresmotrenje tohoz i wyladzenje certyfikatu, a to wedla §. 50. statutu krajewoho, szczo okremiszno sly mistec wyboru jest ot Lwowa witalene, dowszoho czasu wymahaje; a poneze sia sluczyl szczo wybrannyj w Stanislawowi dnia 20. seho misiacu posel hospodyn Ziemiakowski tohoz samoho dnia wieczrom na Sojmi jawilsia i holosowal, a perestauje i peresmotrenje aktu wyboreczoho zo Stanislawowa do Lwowa, wyladzenje i doruczenje certyfikatu na zaden sposib w tak korotkim czasi poslidowaty ne mohlo, prote interpelujut pidpisaui wysoko błahorodnoho hospodyna Komisaria prawitelstwennoho:

Czy nowowybrannomu w Stanislawowi dnia 20. s. m. poslowi hospodynu Ziemiakowskiemu przed jeho wstupom do sali sejmowej tohoz dnia certyfikat predpysanyj czerez c. k. Namistnyka byl doruczenyj? a jesli tak, czy predpisy §. 50. ustawa krajewoho zachowani byly?

Josif Łoziński. — Huszałewicz. — Hrycak. Koroluk. — Andrejczuk. — Zahorjko. — Ławrynowicz. — Staruch. — Łapiczak. — Rusiecki. —

Kowalyszyn. — Karpiniec. — Dobryński. — Trochanowski. — Kuziemski. — Malinowski. — Stoczkij. — Demkow. — Giniewicz. — Petrusiewicz. — Juzyczyński.“

Marszałek. Pa Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na tuju interpelacyu maju czest widpowisty, szczo certyfikat wyboru p. Ziemiakowskiemu istenno dnia 20. toho misiacu czerez pana Namistnyka zostal wydany i dorohoju widpowidnoju doruczonyj. Protiw wydaniu toho certyfikatu ne zachodyla zadna prawna pereszkoła, poneze prawitelstwo otrymalo widomost o wybori p. Ziemiakowskoho telegrafom, a tak Wysokoj Izbi jak i Prawitelstwu bylo izwiszno widomo, szczo pan posel Ziemiakowski wze zasidal na lawi poselskiej i w poslid sudowoho wyroku postradal mandat, ale potom zistal amnestionowany, czym zachodiaszeza jedyna pereszkoła prawna usunena zistala, kotra protiw nemu zachodyla. Wydanie certyfikatu nastupilo protoje pisl pypysiw prawnych, a imenno z pryczyn powyzszych mohlo nastupity z cilym zaspokojeniem jeszcze persze nim akta wyboreczy nadijszy. (Brawa.)

Marszałek. Posel Lipczyński ma głos.

Posel Lipczyński. Żałuję bardzo i ubolewam najmocniej, że w chwili tak krótkiego trwania naszego Sejmu zniewolony jestem w sprawie osobistej głos zabierać. Ale panowie zmuszony jestem do tego postępowaniem na posiedzeniu piątym terażniejszej kadencyi. Odmówiono mi wbrew regulaminowi, odmówiono wbrew zwyczajowi parlamentarnemu, tu w tym Sejmie przez wszystkie kadencye praktykowanemu, odmówiono wolności przemawiania za petyciami, a odmówiono panowie dla tego, że przesadzano moją myśl i zamiar. Obawiano się, że mogę przytoczyć przed oczy tej Izby i całego świata jedną z najczarniejszych kart historii polskiej. Panowie! mógłbym to udowodnić na piśmie, że takiego zamiaru nie miałem, gdyby nie nadużyto mojego zaufania zkadnad i nie zabrano mego depozytu — ale ja co innego miałem powiedzieć, bo jeżeli nie chciałem tego ostatniego smutnego wypadku przypominać, gdybym wolał, ażeby ta karta była wymazana, była wydarta z historii naszej — i sądziłem że już w sercach naszych ta rana się zabliznia, ale niestety przekonałem się, że ją rozmyślnie odnawiają i rozdierają, bo tańta strona dopiero nam rzuciła w oczy faktem, który powinien być zapomniany. Jeżeli dalej chciał przemawiać dla tego,

ze pragnąłem wyjednać zasilek, pomoc dla człowieka, który przyszedłszy do kraju naszego przed czterdziestu laty, tak się wzył w nasze stosunki, że może jest jednym z najlepszych Polaków.

Marszałek. To nie jest do kwestyi osobistej.

Posel Lipczyński. Chciałem panowie powiedzieć, że ten, który prosi o pomoc, jest dziś starcem, kaleką, który całe życie swoje poświęcił szerzeniu oświaty w kraju naszym. Siedemdziesięcioletni przeszło starzec zebrać musi o pomoc, a jeżeli chciał, ażeby pomoc była rozdzielona — to dla tego, że pragnę, ażeby honor, ażeby sumienie obywateli galicyjskich oczyścić od zarzutów, jakie im podle najemne dziennikarstwo lub nieuczciwe Sachery zrobiły.

Marszałek. Proszę szanownego posła przejść do kwestyi osobistej.

Posel Lipczyński. Gdy zaś (gwar) zastrzegłem sobie, wyznaję że znowu wbrew regulaminowi, aby takim porządkiem, jakim petycje były wniesione do Sejmu, takim samym sposobem były referowane i na to zezwolono. Gdy już kilkadziesiąt petycyj załatwiono, które później weszły i niekoniecznie były wszystkie wielkiej wagi, a ta dotąd nie przyszła, chyba może dla tego, że ją usunąć potrzeba; przeto interpeluję prezesa i referenta komisji petycyjnej, ażeby tę petycję Wys. Izbie przedstawili.

Posel Hubicki. W odpowiedzi interpelującemu posłowi Lipczyńskiemu mogę w krótkości tę sprawę w ten sposób załatwić.

Głosy. Tu nie ma dyskusyi.

Posel Hubicki. To nie jest dyskusya; tu pan Lipczyński interpeluje przewodniczącego komisji petycyjnej. W błędzie jest więc p. Lipczyński, jeżeli utrzymywał, że podług regulaminu powinien być...

Posel Lipczyński. Powinny być (gwar.)

Posel Hubicki. Proszę nie przeszkadzać. Taki zwyczaj nie jest, bo to jest nie możliwe, aby w ten sposób petycje były referowane. Zaś co do petycji wspomnianej, o której p. Lipczyński mówił i o którą mu idzie, oświadczyć muszę, że ta mogłaby być zreferowana, jeżeli książę Marszałek znajdzie odpowiedni czas, aby ją umieścić na porządku dziennym.

Posel Lipczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Tu nie ma dyskusyi.

Posel Hubicki. Tak mało mieliśmy czasu.

Posel Lipczyński. Ja wiem, że mało czasu! Żądam głosu w odpowiedzi na mylne zdanie p. Hubickiego.

Marszałek. To nie może być.

Głosy. Do porządku!

Posel Lipczyński. Dobrze! ale i tak mnie nie zmusiliście i nie zmusicie do złożenia mandatu (gwar), bo ten sam się kończy.

Marszałek. Przechodzimy do porządku dziennego, to jest do sprawozdania komisji katastralnej. Posel Węzyk ma głos.

Sprawozdawca p. Węzyk. (Zaczyna czytać: Sprawozdanie komisji wysadzonej do rozpoznania sprawy katastralnej. — Obacz alegat XVII.)

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Posel Lipczyński. Ja bym znowu prosił o odczytanie podług regulaminu.

Marszałek. Kto jest za uwolnieniem od czytania, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Węzyk. Więc tylko motywa i wnioski komisji odczytam. (Czyta motywa i wnioski komisji katastralnej. — Obacz alegat XVII.)

Marszałek Rozprawa otwarta.

Posel Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wolny ma głos.

Posel Wolny. Wysoka Izbo! Co się tyczy szacunku katastralnego, to jak mi dokładnie wiadomo, panowie komisarze co pierwszy raz szacowali i reklamowali, nie mieli żadnego wyobrażenia, i przeto wiadomo mi dokładnie, że okolica powiatu Żywiec, Milówka, Ślemień były na wielkie skrzywdzenia wystawione, a to z powodu, że ci panowie nie mieli wyobrażenia, co to znaczy grunt na równinie a co w górach, w grupach, w urwiskach, co to znaczy grunt wypłukany, chudy, jałowy, szutrowaty, zimny, źródlasty, co to znaczą takie grunta w takich górach niedostępnych, gdzie to powiadam woda się zaczyna a chleb się kończy, gdzie lud nie jest w stanie nawet przy najlepszej chęci tyle z pola dostać, aby się mógł wyżywić i podatek zapłacić.

Jeżeli byśmy nie wzięli wzgląd na to, że my obowiązani jesteśmy podatek płacić dla utrzymania kraju, dla utrzymania dobra powszechnego, to tylko z tych jednych obowiązków można wyrachować jaki taki dochód, bo wzięwszy ściśle to, w takich okolicach wyrachować nie potrafi dochodu, jeżeli się odrachuje jego robota, jego mo-

zoły, jego trudy, bo on to tylko zapomocą przemyślności, zapomocą zarobku, który musi w cudzych okolicach wynaleść, jest w stanie tyle gnoju zbierać wiele potrzebuje, albo w inny jaki sposób, aby taki taki mieć profit, bo to w górnych okolicach chłopci mają na swoich gruntach siodło, a we świecie jodło.

Nawet tak daleko ci panowie nie mieli wiadomości, że przy szacunku zboża, wzięli cenę wyższą jak gdzieindziej, ponieważ wartość zboża w górach jest większa. To prawda że ona jest większa, ale w jakich stosunkach? Jeżeli chłop jest przymuszony w każdym roku kupić, więc ten przywóz z innych okolic, ta furmanka robi mu tę drogote; nie dość więc, że musi zwozić produktu z innych okolic, ale jeszcze za to była mu cena wyżej porachowana jak gdzieindziej. Nie wzięli ci panowie wzgląd na to, że w takiej okolicy rzadko kiedy zboże dojrzewa i chłop jest przymuszony zboże niedojrzałe zwozić, takie, które z przymusu śniegu, zimna i mrozu dojrzewa, i które żadnego profitu nie wyda. Również ci panowie nie mieli najmniejszego wyobrażenia co to znaczy łąka a co pasionek, jak mi dokładnie wiadomo; bo w takich miejscach, gdzie morg wydaje chłopu cetnar a może i półtora cetnara siana, porachowano mu 5, 6, 7 a nawet i 8 cetnarów. — Więc krzywda okropna była; nie robiono to, jak mi wiadomo dokładnie, ze złego serca, ale robiono z niewiadomości, ponieważ nie znali stosunków okolicy. Że okoliczność taka była a nie inna, mogę dokładnie udowodnić tegorocznym faktem, a to tem, że gdy zastępywałem okolicę lub powiat Miłowski, pokazało się, że w jednej gminie Rycyrka był czysty dochód wyżej o 2000 złr. rocznego dochodu porachowany na jedua gminie w górach, gdzie to początek wody a koniec chleba; tak samo w gminach Ujsol, Sol, Rayeza, Kamesznica, Miłówka, Cisiec, Cięcina i t. d., których stosunki dokładnie znam.

W każdej z tych gmin pokazało się przy terażniejszym dochodzeniu z papierów, że w każdej z tych gmin porachowano wyżej tysiąca złr. rocznego czystego dochodu nad wyrażoną sumę. tak że przy tegorocznem dochodzeniu w przytomności mojej nawet sam p. komisarz, inspektor i oberinspektor uznali, że szacunek był nadweryżony. Więc w tym fakcie udowodniłem dokładnie, jak papiery same wykazać i przekonać mogą, że były stosunki pierwsze z braku wiadomości między narodami nadweryżone, bo ja sam komisji powiedziałem, że w ten sposób naród musiałby był

wywedrować, opuścić swoją własność i chatę, bo podatek byłby miejscami więcej porachowany, jak sam czysty dochód, bo ani za robotę, ani za fatywę, ani za nasienie nie porachowano. Więc temi słowy udowodniłem, że jestem przekonany i fakt ten papiery mogą udowodnić, że były w kraju nadużycia.

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Węzyk. P. Wolay dotknął tu moi panowie nader ważną okoliczność, t. j. przeszacowanie gór względem dolin, ale to przeszacowanie jest prostym wynikiem wadliwości systemu, podług którego oszacowanie katastralne nie tylko w Galicyi, ale w całym Państwie przeprowadzonym było. Oszacowanie to albowiem, jak panom wiadomo, nastąpiło według cen targowych z najbliższych miejsc targowych, a że wiadomo jest, iż w górach mniej daleko produkuje się zboża jak potrzeba do konsumeyi, a zatem zboże na miejscach targowych w górach nie reprezentuje rzeczewiscie zboża wyprodukowanego w górach, ale zboże z innych okolic dowiezione, którego jakość a zatem i wartość jest daleko wyższa od zboża w miejscu wyprodukowanego — i to jest pierwszym powodem, dla czego góry względem dolin są wszędzie przeszacowane. Drugą przyczyną jest ustanowienie z góry maksymalnych i minimalnych cen na koszta kultury.

Wybaczycie mi panowie, że w tej najważniejszej dla kraju naszej kwestyi, to jest w kwestyi katastralnego oszacowania gruntów, choć bardzo krótko przytoczeniem niektórych bardzo wybitnych faktów, wskażę tak doniosłość tej sprawy, jakoteż niebezpieczeństwo i smutne skutki dla Galicyi, gdyby środki zaradcze, proponowane przez zeszłoroczną i tegoroczną komisję, przez Rząd uwzględnione nie były.

I tak jako jeden z licznych dowodów sztucznego wyrachowania, a zatem wadliwości systemu, pozwoli Wysoka Izba przedłożyć sobie formularz, na którym opiera się wyrachowanie rocznego utrzymania jednego parobka, z którego następnie przychodzi się do obliczenia przeciętnej cyfry pieszego dnia robotnika. Formularz ten jest już znacznie od pierwotnego usyplifikowany, a za które to uproszczenie Stany Sejnu niższo-austriackiego złożyły Ministerstwu publiczne podziękowanie.

Mimo jednakże tego uproszczenia zawiera on nie mniej i nie więcej jak 19 rubryk, czyli skła-

da się 10 czynników, a zatem, jeżeli tylko jeden z tych czynników jest mylnie obrachowany, to całe to sztuczne wyrachowanie mylnem i fałszywym być musi. Dodać tu winniem, że włościanie nasi dla udowodnienia w obec katastralnych komisji swej biedy i niemożności ponoszenia wysokich ciężarów gruntowych, zwykle za nisko i nieodpowiednio prawdziwie podawali cyfry do obliczenia tych czynników służąc mające, a komisye katastralne, zadowolone z tego ich mylnego zapatrywania się, nie reflektowały ich bynajmniej. Formularz ten zechciejcie panowie obejrzeć. Jako dowód mylnego przeprowadzenia oszacowania katastralnego przytoczę tu panom tylko wynik oszacowania, to jest przeciętną cyfrę czystego dochodu z jednego morga gruntu. To wyrachowanie wyjąłem z broszury czyli memoriału, który roku zeszłego został z ramienia tutejszej Dyrekcji finansowej członkom Wysokiej Izby rozdany, a zatem zdaje mi się, że wziąłem go z dość autentycznego źródła.

Dziwna jednakże jest ta broszura; w przedmowie swojej przyznaje się do wielu błędów oszacowania, a w całej swej treści zaprzecza każdemu błędowi. by najniższemu, i całe oszacowanie katastralne uważa za coś arcydoskonałego. Ale ponieważ jak mówi przysłowie, z dzieł twoich poznamy się, przeto nie wdając się w szczegółowy rozbiór tej tkaniny fałszu, opartej na jak można najmylniejszych zestawieniach cyfer i na teoryach gospodarczych, których bezzasadność jest bijąca w oczy, przyjdę do rezultatu szacowania, to jest, jak wyżej powiedziałem, do ostatecznego wyniku, jakim jest czysty dochód przeciętny z jednej morgi gruntu.

Zwróćę zatem uwagę panów na to, iż jak się z memoriału pokazuje, obrachowany jest w Galicyi przeciętny roczny dochód z jednego morga pola na 2 złr. 36 kr. m. k., zaś czysty dochód przeciętny z całej przestrzeni opodatkowanej wypada na 1 złr. 52 kr. m. k.

Wiadomo zaś jest, wyrachowanie to opiera się na cenach zboża z 1824. r., na podstawie których to cen oszacowanie katastralne w całym Państwie austriack. przeprowadzonym zostało. Otóż panowie, ten sam memoriał przyznaje, iż obecne ceny są o 2½ razy wyższe, niż w roku 1824., którego rok miał być najtańszy w całym 50cioletnim okresie, a zatem ażeby ocenić podług słuszności to przeciętne oszacowanie jednego morga gruntu, musimy czysty dochód katastralny pomnożyć przez 2½, a będziemy mieli dopiero obecny przeciętny czysty dochód z jednego morga wedle oszacowa-

nia katastralnego, a zatem odnosić do tego obecnego wynosilby czysty dochód przeciętny z jednego morga pola w Galicyi 6 zł. 82½ ct., dochód zaś czysty przeciętny jednego morga, z całej powierzebni opodatkowanej wynosić będzie 4 zł. 20 centów.

Otóż zapytam się panów, którzy jesteście gospodarzami, czy w Galicyi znajduje się wiele takich majątności i wsi, do którychby można podobny przeciętny dochód z jednego morga pola lub opodatkowanej przestrzeni zastosować, a cóż dopiero mówić o całym kraju.

Mojem zdaniem właściciele gruntów w Galicyi nie mogliby lepiej zrobić spekulacyi, jak gdyby odstąpili Dyrekcji skarbowej, która w swym na przeszłorocznej kadencji Wys. Sejmowi rozdany memoriale tak wielkie dochody gruntowe wykazuje w Galicyi, administracyę wszystkich swoich gruntów, a sami kontentowali się połową tego dochodu, który jest wykazany podług katastralnego oszacowania, drugą zaś połowę niechajby Skarb wziął na podatki, któreby w takim razie wypadły daleko wyżej jak gdziekolwiek indziej, bo ryński od ryńskiego. Mnie się zdaje, że żaden gospodarz nie by na tem nie stracił. Jeszcze na jedną okoliczność zwrócić muszę uwagę Wysokiej Izby, to jest, iż Galicya w krótkim przeciągu czasu wystawioną zostanie na niebezpieczeństwo przebycia podwójnej kryzys podatkowej, a panom wiadomo dobrze, że wszelkie podobne przejścia połączone są z znacznymi stratami materyalnemi. Jest to znane aksioma w ekonomii politycznej, iż najgorszy dawny podatek lepszy jest od najlepszego nowego. Prawdy tej zaprzeczyć nie można. Najgorszy dawny podatek wyrównywa się w pewnym przeciągu czasu przez kupna, spadki etc.; majątki obciążone wielkim i niestosownym podatkiem zwykle taniej są nabywane i przy spadkach szacowane. Nowy zaś podatek, choć sprawiedliwiej od dawnego rozłożony, odbiera niesłusznie kapitał jedynym a uadaje go drugim. I ztąd to wszelka regulacya podatkowa tylko niezbędną koniecznością usprawiedliwioną być może.

Jedną z tych kryzys grozi nam w tedy, kiedy oszacowanie katastralne zostanie w kraju ukończony i na podstawie tego nastąpi nowe opodatkowanie, a gdy te kryzys z niemaleni stratami przejdziemy, wtenczas znowu dosięgną nas skutki nowej kryzys podatkowej, w skutek mającej nastąpić ogólnej reformy podatkowej. Reforma ta wedle wszelkiej pewności wkrótce nastąpić będzie musiała, ponieważ potrzebę jej już Wysoki Rząd

uczul, i w roku 1864. i 1865. dwa razy odpowiednie projekta w tym względzie Radzie Państwa w Wiedniu przedłożone zostały, — i tylko zamknięcie sesji sejmowej przerwało prace komisji wysadzonej do tego przedmiotu.

Otóż nadzwyczaj ważną jest rzeczą, ażeby, jeżeli nie może być w Galicyi podatek gruntowy zrównany z innemi krajami koronnemi, aby przynajmniej w skutek sprawiedliwego i słusznego oszacowania był równy wewnątrz kraju. Tym sposobem ta druga kryzys podatkowa, jaka w skutek reformy ogólnej podatkowej nastąpi, mniej będzie dla Galicyi groźną, bo natędy iść tylko może o podniesienie lub znizenie stopy podatkowej, ale przynajmniej wartości wewnątrz kraju nadwężzone i naruszone nie będą.

Ważną jest zatem rzeczą, aby przez zastosowanie podanych przez komisye katastralne zaradczych środków oszacowanie katastralne gruntów przynajmniej wewnątrz kraju o ile można słusznie i sprawiedliwie przeprowadzone było, jeżeli już w obec Najwyższego reskryptu, zacytowanego w niniejszem sprawozdaniu, radykalna reforma nastąpić nie może. Kończę na podaniu tych kilku faktów, ale pominąć nie mogę jeszcze petycyj z kraju nadeszłych.

Petycye te są nadzwyczaj ważne, bo fakta w nich przytoczone popierają wnioski komisji.

Z pomiędzy nich nadzwyczaj ważną jest petycya wniesiona przez p. Żuka - Skarszewskiego: z której panowie będziecie widzieć, że organom katastralnym nie chodzi o sprawdzanie faktów, jak raczej o protokolarne przyznanie w memoryale przez organa katastralne podanych błędnych twierdzeń. Z tej petycyi można się przekonać, jak każdą rzecz organa katastralne protokolarnie bez wszelkich podstaw podchwytną, by tylko utwierdzać swoje fałszywe wnioski; tam panowie znajdziecie interesujące fakta, sprawdzone przez zaprzysiężone zeznania świadków, jak n. p. pan komisarz od komisji katastralnej Achtleitner, protokolarnie usiłuje ten fakt udowodnić, że w kraju naszym istnieć ma 3 letni turnus gospodarczy, i że w kraju naszym zwykle pola co lat trzy nawożone bywają, a opiera p. Achtleitner swoje twierdzenie na tem, iż zapytane przez niego gromady miały oświadczyć, iż z jednego nawożenia zaledwie trzech mogą się spodziewać pożytków. Ta bardzo naturalna odpowiedź w ten sposób do protokołu przez p. Achtleitnera zapisana została, iż same gromady przyznają, iż grunta swe co lat 3 nawożą. Czy nie jest to umyślne przekręcenie faktu, czy podobny

protokół za rzetelny uznać można? Słuszniem zatem było obruszenie p. Żuka-Skarszewskiego, a nie dziw, że władze wyższe, formując swoje zdanie na tak przekręconych protokołach, fałszywe o czynnościach katastralnych mogą powziąć przekonanie.

Z tych więc wszystkich, jakie tu przytoczyłem powodów upraszam panów, abyście wnioski komisji przyjęli bez zmiany.

Marszałek. Przystąpimy nad nim do specjalnej debaty punktami.

Sprawozdawca p. Wężyk (czyta punkt a) wniosku komisji. Obacz alegat XVII.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wężyk (czyta punkt b) wniosku komisji. Obacz alegat XVII.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wężyk (czyta punkt c) wniosku komisji. Obacz alegat XVII.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wężyk. Wnoszę, ażeby przystąpić odrazu do 3. czytania, jeżeli Wysoka Izba zgodzi się na to.

Marszałek. Kto jest za przejściem do 3. czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Więc będzie 3. czytanie.

Sprawozdawca p. Wężyk (czyta cały wniosek komisji).

Marszałek. Teraz tekst ruski.

Sekretarz p. ks. Kaczała (czyta to samo po rusku).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w 3. czytaniu, zechce wstać. (Wszyscy powstają.) Jest przyjęta. Poseł Szumańczowski ma głos co do petycyi tyczących się katastru.

Sprawozdawca p. Szumański (z trybuny czyta):

„L. 29. podano 23. Listopada 1866. przez posta ks. Ruczek.

Gminy Leszcze, Tuszyna, Hucisko, Zapole, Białbór i Niwiska w pow. Kolbuszowskiem, skarżą się na niewłaściwe postępowanie organów katastralnych przy komisjach reklamacyjnych, i fałszywe porównawcze zestawienie gruntów do gmin tych należących.“

W pismach publicznych, w sprawozdaniach mężów zaufania do Wydziału krajowego a wreszcie w sprawozdaniu zesłorocznem Wydziału krajowego do Wys. Izby, przedstawione były wszechstronnie uchybienia organów katastralnych przy szacowaniu gruntów, w części z lekceważenia ustaw w tym względzie obowiązujących, w części z nieznanomości przedmiotu, głównie zaś z nieznanomości stosunków miejscowych pochodzące.

Prośba niniejsza nic nie zawiera nowego. Przytacza ona jeden fakt więcej na stwierdzenie prawdy powszechnie u nas za taką uznaną. Służyć ona może na poparcie dopiero co przez posła Wężyka w imieniu komisji katastralnej odczytanych wniosków, które Wys. Izba przychylnie przyjęła.

Zwazywszy jednak, że Wys. Izba w merytoryczne rozstrzygnięcie kwestyi zawartej w petycji wdawać się nie może, komisya wnosi: Wysoka Izba raczy uchwalić:

Odstąpić niniejszą prośbę Prezydyum c. k. Namiestnictwa do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc poddam pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Szumańczowski (czyta):

„L. 196, podano 19. Grudnia 1866. przez posła Skrzyńskiego Ignacego.

Gmina Jaszczurowa, w pow. Fryszlackim, i p. Włodzimierz Tomaski zanoszą zazalenie przeciw p. komisarzowi katastralnemu Rzechakowi o opilstwo i brutalne postępowanie przy urzędowych czynnościach.“

Skarga ta smutne rzuca światło na postępowanie organów katastralnych, przeciw którym tak w zeszłym jak w bieżącym roku liczne nadchodzą zazalenia.

O ile w niniejszej petycji przedstawione fakta okażą się prawdziwemi, dadzą one c. k. Władzom powód do postępowania dyscyplinarnego przeciw p. komisarzowi Rzechakowi.

Zwazywszy, że jak załączone wskazują alegata, równocześnie wniesione zostały przez p. Tomaskiego w tym przedmiocie podania do c. k. Namiestnictwa a nawet do c. k. Ministerstwa Stanu, dopełniono więc wszelkich wymaganych warunków, aby wymiarowi sprawiedliwości stało się zadosyć, powątpiewać zaś nie można, że c. k. Władze obowiązku swojego dopełnią, nie pozostaje więc nic innego jak wnosić:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Niniejszą prośbę odstępuje się Prezydyum c. k. Namiestnictwa do załatwienia.“

Marszałek Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Szumańczowski (czyta):

„L. 50, podano 26. Listopada 1866. przez p. Żuka-Skarszewskiego.

Pan Władysław Żuk-Skarszewski, z Łyczanej, powiatu Ciężkowickiego, w sprawie szkodliwych skutków niewłaściwego postępowania obco-krajowych organów katastralnych.

Z powodu odbywającej się 14. Maja b. r. na gruntach wsi Łyczanej, w powiecie Ciężkowickim, komisji katastralnej, zaszła między p. Żukiem-Skarszewskim, właścicielem obszaru dworskiego w tejże wsi, a p. inspektorem katastralnym Achleitnerem sprzeczka o język, jakim p. inspektor do stron przemawiał, tudzież o miejscowe stosunki gospodarskie.

W skutek tej sprzeczki pozwał p. inspektor o obrazę honoru pana Skarszewskiego przed sąd karny. Wyrokiem tegoż sądu p. Skarszewski na trzy tygodnie aresztu skazanym został.

Obżalowany odwołał się do sądu wyższego, a oraz wszystkie akta procesu tego dotyczące przedłożył wraz z petycją Wys. Sejmowi, aby aktami temi udowodnić, że mianowanie organów katastralnych obco-krajowych, niezujących języka i stosunków naszych, nader szkodliwy wpływ wywiera na dzieło stałego katastru.

Zaprzysiężone zeznania świadków wykazują rzeczewiście:

1. że p. inspektor Achleitner mówił niezrozumiałym dla ludności miejscowej językiem;
2. że wyrzeczone przez jednego z reprezentantów gmin, mianowicie Jana Kubisza zdanie, co do używanego w gminie zmianowania fałszywie sobie p. inspektor tłumaczył, i niewłaściwe zdąd wyciągał wnioski.

Pierwszą okoliczność przypisać należy nieznanomości języka krajowego, drugą zaś albo teje samej przyczynie, „lub też niewiadomości zasad gospodarskich.“

Patent z 1817 r. §. 10 jako i rozporządzenie ministeryalne z 15. Maja 1861. nakazuje, aby organa katastralne składały się z krajowców, do-

kładnie obeznanym z językiem krajowym i stosunkami gospodarskimi.

Przytoczone powyżej zeznania świadków zdają się wykazywać, że p. inspektor wymaganych przez ustawy przymiotów nie posiada, komisya przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Przekazać niniejszą prośbę Prezydium c. k. Namiestnictwa celem zbadania, czy p. inspektor Achleitner posiada wymagane przez ustawy kwalifikacye, a to dla ścisłego zastosowania istniejących praw i przepisów.“

(Po przeczytaniu.) Może odczytać Wys. Izbie odnoszące się do tego przedmiotu podanie? Głosy. Nie, nie.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel Trzeciecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

Posel Trzeciecki. Mając swoją własność w tym samym powiecie, muszę poprzeć jak naj-silniej petycję pana Skarszewskiego, albowiem byłem w podobnym położeniu z panem komisarzem, który przeprowadzał oszacowanie w mej własności. Otóż przy oszacowaniu własności gminy Kipszna jedynie tylko przytomności świadka Wgo. Marsa zawdzięczam, że nie przyszło do bardzo nie milego starcia — albowiem ten pan komisarz, nie umiejący dobrze języka polskiego, tak źle i tendencyjnie tłumaczył zasady oszacowania włościanom, że musiałem się temu sprzeciwić i z prawdziwego stanowiska rzecz całą tymże wytłumaczyć. Pan komisarz bowiem chciał przymuszać włościan do podzielenia swego zapatrywania na sposób oszacowania katastralnego, by wykazać wyższe dochody z gruntów, oraz że nawożą co trzy lata swoje grunta, i mają zaprowadzone trzech-letnie gospodarstwa.

Dla tego powtarzam i popieram bardzo petycję p. Żuka - Skarszewskiego, która niezawodnie będzie uwzględniona.

Marszałek. Posel Żuk - Skarszewski ma głos.

Posel Żuk - Skarszewski. Żałuję, że szanowna komisya pominęła w sprawozdaniu swoim okoliczność, która wedle zdania mojego pominęta być nie powinna, a którą, gdy ta petycja przeszła przez moje ręce, jestem w możności wyjaśnić.

Z alegatów petycji, a mianowicie z zaprzyszczonych zeznań kilku świadków okazuje się, że

inspektor katastralny p. Achleitner nie tylko zaprzysiężeniem zeznań swoich dopuścił się krzywoprzysięstwa, lecz nawet ze podczas komisyonowania swego w sprawie katastru rozkazał pisać do protokołu urzędowego oczewiste fałsze.

Jeżeli to jest prawdą, — a odwołuję się do szanownego sprawozdawcy, czy alegata petycji to okazują, — w takim razie okazywałyby się przeciw owemu inspektorowi poszlaki zbrodni.

Dlatego stawiam poprawkę następującą (czyta):

„Gdy z petycji okazują się poszlaki zbrodni, inspektorowi Achleitnerowi zarzuconych, przeto Sejm odstępuje odpis petycji i alegatów właściwemu c. k. sądowi karnemu na ręce c. k. Namiestnictwa.“

Marszałek. Nikt więcej głosu nie zada?

Posel Staruch. Ja proszę o hołos.

Posel Wolny. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy dyskusję zamknąć.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest zamknięta dyskusya. Posel Staruch ma głos.

Posel Staruch. Komisarz katastralny, jak im sam chodyw przy tym szacunkowaniu gruntów, skazaw wyraźnie, szczo zemla pusta, i skazał meni tak: Zdojmy ty huniu, położy na kamiū, a na huni nakłady hłyny, to budesz wydity, szczo to z toho stane sia. I tak wetyke uszacowanie u nas jest, chotiaj zemla wsiuda jednaka. W nas zabrano pola do perszoi klasy, i w perszoi klasi porachowały dwa reńskich czystoho dochodu wid morga, w druhoj klasi porachowano 1 ryū. i 50 kr., w tretij klasi porachowano 40 kr.

Marszałek. Tu chodzi o petycję specjalną p. Żuka - Skarszewskiego.

Posel Staruch. To ja skazaw, jak wysoke oszacowanie jest u nas, tak ze zadnomu gospodarowy ono ne werne sia i za robotu. Ja poperaju takze petyciju pana Żuka - Skarszewskoho.

Marszałek. Posel Wolny ma głos.

Posel Wolny. Co się tyczy trzechletniego turnusu, to mi dokładnie wiadomo, w jaki sposób (szmer w Izbie) panowie katastralni uwagę brali. Nie wzięli oni względu na to, czy grunt wytrzyma. (Głosy: Do petycji. Dalej mowcy z powodu szmeru nie nie słyhać.)

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Co się tyczy zarzutów p. Żuka-Skarszewskiego, te dzielić się muszą na dwie części, jedna odnosi się do zarzutu krzywoprzesięstwa.

Jest to zarzut tak ciężki, że komisya mogłaby publicznie w obec Wys. Izby wtedy go tylko podnieść, jeżeliby rzecz była udowodniona.

Dotyczące akta wskazują, że mogłoby być tylko podejrzenie tej zbrodni, dowodów zaś wcale nie ma, dla tego więc komisya podnosić tych zarzutów nie mogła. Co się tyczy zarzutu podniesionego przez p. Żuka-Skarszewskiego, że pan Achleitner niewłaściwie tłumaczył zeznania obecnym, ten szczegół chciałem Wys. Izbie przedłożyć, mianowicie ustęp odnoszący się do tego przedmiotu, jednak Wys. Izba uwolniła mnie od tego. Jeżeli zaś Wys. Izba uznaje potrzebę wyjawienia tych zeznań, to je najchętniej przedłożę. Na głosy pp. Starucha i Wolnego, jako nienależących ściśle do przedmiotu, nie będę odpowiadał.

Marszałek. Najprzód podam wniosek p. Żuka-Skarszewskiego do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Przystąpimy teraz do głosowania, może pan sprawozdawca ma co jeszcze do powiedzenia.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Powtórzę to, co już raz powiedziałem, że tak ciężki zarzut może polegać tylko na dowodach, nie zaś na samem podejrzeniu; samo podejrzenie nie wystarcza do wytoczenia tej sprawę przed sąd publiczny, jeżeli c. k. Namiestnictwo, któremu ta petycja przekazana zostanie, znajdzie poszlaki i uzna za stosowne, ażeby tę sprawę do sądu odstąpić, to niezawodnie zarządzi obok dyscyplinarnego także postępowanie sądowe.

Marszałek. Poddam wniosek pana Skarszewskiego pod głosowanie, proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tego wniosku.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta): „Gdy z petycji okazują się poszlaki zbrodni, inspektorowi Achleitnerowi zarzucanych, przeto Sejm odstępuje odpis petycji i alegatów właściwemu c. k. sądowi karnemu na ręce c. k. Namiestnictwa“.

Posel Żuk-Skarszewski. Co do drugiego ustępu wniosku komisji, zgadzam się zupełnie z komisją.

Marszałek. Więc kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Kilku posłów powstają.) Jest mniejszość.

Teraz przystąpimy do wniosku komisji, proszę go jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta powtórnie wniosek komisji.)

Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce wstać. (Wszyscy powstają.) Jest przyjęty.

Przystąpimy teraz do dalszego porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisji do reformy statutu krajowego o wniosku p. Ziemiałkowskiego. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Posel Zyblikiewicz. czyta wniosek p. Ziemiałkowskiego. (Obacz sprawozdanie stenograficzne z 20. posiedzenia z 26. Grudnia 1866.) Po przeczytaniu: Nie potrzeba tu ani interpretacji, ani tłumaczenia §. 38, statutu krajowego, lecz idzie tu jedynie i głównie o zastosowanie §. 38. statutu krajowego do głosowania, które jest przedmiotem wniosku p. Ziemiałkowskiego. §. 38 statutu krajowego, w drugiem ustępie opiewa: „Do uchwał na wnioski dotyczące zmian statutu krajowego, trzeba obecności przynajmniej trzech czwartych wszystkich członków, a przyzwolenia przynajmniej dwóch trzecich części obecnych.

§. ten zawiera przeto dwa postanowienia, jedno co do kompletu Izby, drugie względem głosowania.

Co do kompletu stanowi §. 38., iż do uchwał na wnioski dotyczące zmian statutu krajowego trzeba przynajmniej $\frac{3}{4}$ części wszystkich członków; gdy zaś Sejm nasz składa się z 150 członków, a nad poprawką p. Grocholskiego głosowało 124 członków, przeto był komplet dostateczny, bo 124 jest daleko więcej jak $\frac{3}{4}$ części całego Sejmu.

Co do drugiego postanowienia, mianowicie co do głosowania, wymaga §. 38. statutu krajowego, ażeby przynajmniej $\frac{2}{3}$ części oświadczyło się za wnioskiem.

Nad poprawką p. Grocholskiego głosowało, jak już powiedziałem, 124 członków. Liczba 124 przez $\frac{2}{3}$ podzielona, daje 82 i ułamek $\frac{2}{3}$, gdy jednak ułamek posła, a mianowicie $\frac{2}{3}$ posła jest rzeczą niemożliwą, bo poseł jako indywiduum podzielonym nie jest, przeto jako $\frac{2}{3}$ głosów §. 38. statutu wymaganych, przyjąć należy taką liczbę całą, jaka przy dzieleniu 124 przez $\frac{2}{3}$ wypada; Taką zaś liczbą całą jest 82, którą to liczbę głosów poprawka p. Grocholskiego rzecze-

więcie otrzymała. 82 głosów wystarcza zatem, ażeby poprawka p. Grocholskiego uważana była za przyjętą, zwłaszcza że wymagając chociażby tylko jeden głos nad 82, wymagalibyśmy więcej jak $\frac{2}{3}$ części głosów, a zatem więcej jak statut krajowy w §. 38. wymaga; dla tego komisya w załatwieniu wniosku p. Ziemiałkowskiego wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

„W zastosowaniu §. 38. statutu krajowego do głosowania odbytego na posiedzeniu z dnia 20. Grudnia b. r. nad projektem do ustawy o powiększenie liczby posłów miejskich, orzeka Izba: Na 124 członków głosujących nad poprawką posła Grocholskiego o powiększenie liczby posłów miejskich, ilość 82 głosów danych za poprawką posła Grocholskiego jest w myśl §. 38. statutu krajowego dostateczna, aby w mowie będąca poprawka uznana była za przyjętą“.

Marszałek. Orzeczenie o rezultacie głosowania należy właściwie do Marszałka; gdy jednak to była kwestya wątpliwa, której zaraz przy głosowaniu sam rozstrzygać nie chciałem, więc musiałem tę rzecz pozostawić Wys. Izbie niechaj przeto Wys. Izba sama ją zadecyduje.

Rozprawa otwarta. (Wielu posłów prosi o głos.)

Będę pp. prosił, ażeby chcieli oświadczyć, którzy za wnioskiem a którzy przeciw niemu przemawiać będą.

Posł ks. Pawlikow. Jesły wyrozumijem dobre, szczo komisya nam proponuje, to nycz ne uważaju w tym bilsze, jak że komisya sama predkladaje Wysokoj Pałati do uchwały izjasnenyje smysła §. 38. statutu krajewoho. Ja muszu sia protiw tomu oświadczyty, poneze Sobranynju naszomu żadnym sposobom ne moze przystuhowaty izklucznoje prawo, zakony — prawa tłumaczyty, tym samym ne moze i komisya wnocyty, aby Wys. Pałata swoim orzeczeniom w tej sprawie objasnyła, że §. 38. maje sia tak, a ne inaksze rozumity.

Prawodawstwo podilene teper na dwa czynnyky, jednym jest sam Cisar, ily prawytelstwo jeho, a druhym Sojm, tomu tłumaczenie prawa kozdoho musyt buty tymy oboma prawodawczymy faktoramy zdilane. Jesłybyśmo chotily izjasnyty §. 38. statutu krajewoho, to ne mohłybyśmo sami toje wyreczy uchwaloyu, że toj paragraf tak a ne inaksze maje sia rozumity, bo toby buw ino oden z tych prawodawczych faktoriw, a jeszcze druhyj, t. j. Cisar, ily jeho prawytelstwo musiwyby wyskazaty, jak on zmysł toho §. rozumije.

Odnakże ja jeśm w tom nemyłym położeniju, że chotij sam maju czest' do toj Wysokoj Pałaty

należaty, muszu ednak widmowity jej prawo tłumaczenia reczennoho §. 38., widklykajeczy sia na toje, szczo w r. 1861. na 3. zasidaniu 1. kadencyi Sojma naszoho, ne mowlu wze zadecydowano, ale skazano i Wys. Pałatoju pryniato i odobreno było, bo nykto iz pocztennych członiw Pałaty protiw semu twerdzenyju ne powstaw, ni ono oprowerhaw. Na tim odze zasidanyju skazaw posoł tutejszoj Pałaty p. Smarzewskij (czyta): „W komisyi wyrobilo się zdanie“, w komisiji, kotra trutynewała wybory (czyta dalej), „że władze administracyjne są powołane do wydawania rozporządzeń o tyle, o ile potrzeba, aby ogólne orzeczenie ustawy mogło być zastosowane do poszczególnych wypadków, ale zarazem utwierdziło się w komisyi to zdanie, że nikt nie ma prawa interpretować ustawy, jak tylko ten, kto ją wydał, a więc tylko prawodawca. W czasie, — (przerywa) proszu teper uważaty, bo własne na toje kłada najbilszu wahu (czyta): „W czasie, kiedy ustawa wyboreza została wydana, moc ustawodawcza spoczywała w ręku Monarchy, a zatem tylko Monarcha miał prawo takową wyjasniać i tłumaczyć, i nikt nie jest upowazniony w tej sprawie wydawać bliższe deklaratoryja.“

Jaz pryjmaju toje izjasnenyje p. Smarzewskoho. Jesłyby bud' jake prawo wydane potomu, kohda statut buw uze wydanyj persze, interpretowaty należało, to małybyśmo włast' tłumaczenia jeho. Ale kohda statut buw wydanyj, to naszoho Sobranynja jeszcze ne buło, Cisar sam wydaw statut, sam ino Cisar dla toho maje tilko prawo poklykanyj §. 38. toho statuta izjasniaty (brawo z prawej i z galery!).

Tu otze wydzu nekompetencyju naszu do tłumaczenia statutowoho prawa, chyba szczo by nas Cisar sam zapytaw o toje, i chybaby nas poklykaw do objasnienia prawa toho.

Ale ja przyznajuś, że ne wydzu ni najmniejszoj pryczyuy, dla kotroj małybyśmo jasnyj i oczewydayj zmysł stwa i znaczenyja toho paragrafa piddawaty jakomuś somniuju i chtity ho izjasniaty. Dla mene, i zwaaju, że dla mnohosty toj Pałaty §. 38. statuta krajewoho jest jasnyj, i to tak w jednim jak i druhim ustupi, szczo ne moze buty zadnoho somniujja, bo toje własui, szczo p referent nam prytoczyw, że do uchwały w sprawach tyczaszczych sia izminy statuta, potreba prytoznajych $\frac{1}{3}$ czasty wsich postiw, a $\frac{2}{3}$ z tych hofosujnych za tym, szczo by izmina mohła hyty pryniatoju, jest tak jasne, że ne wydzu, dla czo-

hoby o tim somniwaty sia i mowty o jakychs ułamkach; bo jesty p. Zyblikiewicz, jako referent komisyi, w imeny jej ne prypuskaje ułamka posta, ne przedstawlaje sobi ani $\frac{1}{3}$, ani $\frac{2}{3}$ posta, to o takich ułamkach ne ma i besidy.

Z hołosowania nad danym predlozenyjem ja skonstatuju 3 fakta: Buło nas protywnych tomu 42, fakt jeden, za tym predlozenyjem buło 82 — fakt druhyj, a nas wsich buło na tim zasidaniu 124, fakt tretyj. Z kazdoho pojedynczoho toho cifernoho faktu mohu dowesty, ze komisyja krywo zadywlaje sia na rezultat hołosowania, ze riez jest jasna jak jasny deń, szczo predlozenyje upalo. Jestybo nas buło 42, a proti w 82, to majemo zakon §. 38. statutu, krajewoho, kotoryj mowyt o tretyni, i o 2 tretynach; prynajmij dwi tretyny potribni buty, aby predlozenyje utrymalo sia. Wozmim ze teper, jesty czysto 42 jest odna tretyna, to 2 tretyny jest 84, powyuno buło buty 84 hołosiw po waszohj storoni, no tych ne buło, bo ino 82, protoje upalo predlozenyje.

Wozmim czysto 82. Jesty 82 jest dwi tretyny, to odna tretyna stanowyt 41, a mysmo mały 42 hołosiw, t. j. bilsze jak odnu tretyno, protoje wy ne mohły maty 2 tretyny, bo 82 naprotyw 42 nestanowlat dwi tretyny. (Brawa i oklaski z prawej i z galeryi.) Nakonec: Buło nas wsich 124, a pry tim $\frac{1}{3}$ czasty z tych jest $41\frac{1}{3}$, $\frac{2}{3}$ czasty stanowyt $82\frac{2}{3}$, to czy wozmemo, szczo do menszohj czysta, to buło nas 42, a ne tylko $41\frac{1}{3}$, a bilsze ne mowymo tut o ułamkach, bo tu o cilstost ide; czy szczo do bilszohj cyfry, $82\frac{2}{3}$, to ino 82 buło po waszohj storoni, a ne 83; pro toje mensze ne mowyt sia o kilka, ale buło tilko 82, a brakuje jeszcze odna cilstost do 83. Ne znaju, dla czoho p. Zyblikiewicz w imeny komisyi dumaje tutka pry cyfri naszohj 42 braty o jeden mensze, a ne o jeden bilsze, jak my nad 41 faktyczno matysmo, bo jestyby mala buty jaka konsekwencya w tim, to łuczsze by pryjmyty 83 miasto 82, bo $\frac{2}{3}$ czasty i $\frac{1}{3}$ czasty jak i zblyzajut sia do jednosty, to oczewydno bilsze $\frac{2}{3}$ czasty zblyzaje sia do neji jak $\frac{1}{3}$ czasty, i toby buło konsekwentuo, ale zato 83 z dannoju cyfroju 42 stanowylaby zahalno wze 125, a ne 124, tilko nas wsich na prawdi buło, a tak i z toj konsekwencyji wyszłoby, absurdum!

Tak nikto tłumaczyty ne moze, zakon w §. 38. statuta krajewoho jest jasny, bo jesty zadaje sia konieczno prynajmij $\frac{2}{3}$ czasty, to ze do tego oczewydno ne nalezyt $\frac{2}{3}$ czasty odnoho ho-

łosa, o tim w §. 38. ne ma i mowy, odnako $\frac{2}{3}$ hołosujucznych ne było, to tii panowe, kotori były proti w nam, mały łysze 82 hołosiw, a jeden hołos im brakowaw, toj własne, o kotryj my iz druhoj storony, faktyczno matysmo bilsze, to uze dla nych ne buło toho, szczo powynno buło byty, ne mały tomu ony $\frac{2}{3}$ czasty iz wsich 124, kotri hołosowaly nad komisijnym predlozenyjem.

No jeszcze muszu tut na jedno obstojaatelstwo uwahu zwernuty. Muszu nasampered zajawyty tutka, ze duze nam buło przykro postawyty interpelacyju nynisznu w sprawi naprotiw naszohj kolegi, pocztennoho posta Ziemiałkowskoho. Jestysmo odnak toje uczynily, tosmy uczynily tilko w perekonaniu sprawedywosty i prawosty naszohj predlozenyja i mniynija, kotoroje w tim wzhladi majemo. Ne zrobilysmo toho na toje, szczo bysmo p. Ziemiałkowskeho cilkom widsuwały wid prawa zasidanyja tut, do czoho i neprywłaszczujemo sobi prawa, ale my ino dowesty tut chcemo, szczo posoł Ziemiałkowski neprawo i nesłuszne, perszuj raz pryszczowszy nad predlozenyjem komisyi, o kotorom besida, w hołosowaniu udił braw. (Ogromny gwiar w lzbie, głosy: oho!) Szczom skazaw, udowodniu. — Jak mowlu, przykro nam buło, ze smo musily interpelowaty p. Komisarja prawytelstwennoho wzhladom jawljenyja sia perszuj raz p. Ziemiałkowskoho na zasidaniuju dnia 20. s. m., no p. Ziemiałkowskij pidneszty toj wnesok wzhladom statutu krajewoho, kotoryj wze upaw. sam podał nam sposibnist' i powid do zrobieniu toho kroku. §. 50. ustawy wyborczohj dla Sojmu wyrazaje: „Namistnyk, perehlanuwszy dostunynji jemu wyborowyi akta, maje kozdomu wybranomu postowu . . . wyhotowaty i dostawaty welity, poswidenyje (certyfikat) wyboru.“ Duze nam to bolestno, szczo wzhladom p. Ziemiałkowskoho po semu §. sowerszenno postupleno ne buło; p. Komisar prawytelstwennoj skazaw nam wprawdi w swojoj widpowidy na nyniszniu interpelacyju toje, szczo p. Ziemiałkowski distal certyfikat ko jawljeniu sia na Sojmi, ale wyraźno skazaw nam takoz, szczo w akta dotycznoho wyboru — sowerszyszczoho sia dnia 20. s. m. — bud' to ze i ne buło potreby, pohlaneno ne buło. Na somniwajuczty sia o obyralnosty poczt. posta Ziemiałkowskoho, my predpolahaty mozemo, szczo i dla innoy przyczyny jeszcze w akta wyborowyi pohlanuty czej nalezalo, bodaj czy pry wybori vse buło w poriadku, szczo by Namistnyczestwo za pideczynynji uriady ne stalo otwiczatelnym — a wreszti koty takoho perehlanenja wybo-

rowych aktiw §. 50. wyborczej ustawy wyraźno żąda. Tak ko sozaliuju Namiestnyczestwo ne postupyło tu w polni po §. 50. wyborczej ustawy, a kohda pry trutynowaniu wyboriw zwer-tały my neraz uwahu na pohybłenyja uria-diw meńszych, Vorsteheriw, Aktuariw, Kancelistiw i pr., i po semu nepryjmałyśmo ważnocy takowych wyboriw, hde sia okazywały meńszy abo bilszyi takowi pohybłenyja, to i tu, choł' i pry najwyższom uria-di w kraju ne możemo ne zwazyty na wskazan-nye ne cilkowytoje ispolnenyje §. 50. wyborczej ustawy, a po semu przynaty powynniśmo, szczo ne po słusznocy i po prawu wydan certyfikat do wstupłenyja na Soym p. Ziemiałkowskiemu, szczo win tomu — prynajmij dnia 20. s. m. — neprawo tu zasilaw i hołosowaw, szczo dlatoho j hołos jeh mezdy 124 hołosujuszczymy ne powynenby poczysten buty. Tak wpało by odnako ino 123 hołosowawszych, a na toje czysto ni w druhim czytaniu nebuło $\frac{2}{3}$ czastej za pryniatyjem komis-yjnoho predłożenyja, tym meńsze buło $\frac{2}{3}$ czasty pry trefom czytaniu, koły my małyśmo hołosiw 42.

Iz tych odze wsich przyczyn, protywu sia zadanomu izjasneniju §. 38. stat. krajewoho, bo riez wze jasna, szczo $\frac{2}{3}$ czastej hołosujuczych komisynojne predłożenije za sobow ne mało.

Marszałek. Dla wyjaśnienia muszę odpo-wiedzieć, ze o wyborze p. Ziemiałkowskiego otrzy-małyśmy zawiadomienie od Namiestnictwa. Poseł Ziemiałkowski przybył na sesję z certyfikatem, więc był zupełnie uprawnionym do głosowania. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ja chciałem do tego, co już książę Marszałek oświadczył, dodać tylko, iż Namiestnictwo nie czuło się uprawnionem praw-dziwość i dokładność wyboru p. Ziemiałkowskiego kwestyonować, nie czuło się uprawnionem, choćby akta wyboru p. Ziemiałkowskiego nawet nadeszły były, sprawdzać i badać takowe.

Namiestnictwo upowaznionem jest do odmó-wienia certyfikatu tylko w przypadkach w §. 17. ustawy wyborczej wskazanych; jeżeli z §. 17. żadna przyczyna nie zachodzi, dla której posłowi na Sejm wybranemu odmówić by musiano wydania certyfikatu, wtenczas Namiestnictwo certyfikat mu wydaje, ten zaś raz wydany, upowaznia posła do brania udziału w obradach sejmowych. Że według §. 17. przeciw p. Ziemiałkowskiemu nie zachodziła żadna przeszkoda, miałem zaszczyt przedstawić w odpowiedzi p. interpelantem, ponieważ jak wia-domo, p. Ziemiałkowski już był raz posłem i utra-

cił mandat z wiadomej przyczyny, jednakże prawo obieralności na nowo odzyskał; zresztą znany jest i jako mieszkający we Lwowie i Namiestnictwu i ogółowi mieszkańców. Nie podlegało więc żadnej trudności, aby na podstawie otrzymanego telegra-ficznego doniesienia, że p. Ziemiałkowski istotnie i należycie został wybranym, udzielono mu certy-fikat, który go upowaznia do zabierania głosu w tej Izbie. (Brawo.)

Marszałek. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Zaczę od tego, naczem ks. Pawlików stanał, i powiem, że wedle statutu krajowego od chwili, kiedy mi doręczono certyfikat, służy mi prawo wejścia do Sejmu, a skoro mi służy prawo wejścia do Sejmu, służy mi oraz prawo przemawiania i głosowania.

Wniosek mój miał na celu, ażeby, gdy książę Marszałek nie orzekł, jaka zapadła uchwała nad wnioskiem posła Grocholskiego o powiększe-niu liczby posłów miejskich, kraj przeto nie wie, czy wnioseków p. Grocholskiego został przyjęty, czy nie, Sejm uzupełniając co w protokole 16. posiedzenia brakuje, orzekł jak §. 38. st. kr. ma być rozumiany.

§. Nie przesądzałem, czyli uchwała zapadła za, czy przeciw wnioskowi. Komisya do tego wnio-sku wysadzona wnosi, aby Wysoka Izba orzekła, że liczba danych za wnioskiem Grocholskiego głosów, w myśl §. 38. st. kr. uważaną być ma za dostateczną do powzięcia uchwały. Komisya więc nie interpre-tuje, nie tłumaczy §. 38., lecz zastosowuje go do ówczesnego wypadku. Tłumaczenie prawa a zasto-sowanie prawa to nie jest jedno i to samo. Tłumaczy się prawo, które jest nie jasne, a zastosowuje się to, które jest jasne. Ze Wysoka Izba ma prawo za-stosowania statutu do pojedynczych wypadków, tego zdaje mi się nikt Wys. Izbie zaprzeczyć nie może inaczey bowiem żadnej uchwały Sejm po-wziąć nie mógłby, gdyż każda uchwała jego, jest zastosowaniem prawa do pewnego wypadku. Zda-niem mojem Sejm ma nawet prawo tłumaczenia. Jeżeli w tę kwestję wchodzi, czynię to dla tego, że ile razy ktoś zastosowuje prawo do pewnego wypadku, tłumaczy sobie to prawo, t. j. zastana-wia się, jak to prawo ma być rozumianem, bez tego zastanowienia się nie mógłby prawa zastoso-wać. Jeżeli więc Wys. Izba ma prawo zastoso-wania statutu do pojedynczych wypadków, ma tem samem prawo tłumaczenia go.

Zresztą nie podzielam zdania ks. Pawlikowa, jakoby prawo tłumaczenia statutu krajowego przy-sługiwało jedynie i wyłącznie Monarsze.

Jeżeli ks. Pawlikow cytował słowa posła Smarzewskiego na początku pierwszej kadencji wyrzeczone, to zacytował tylko zdanie pana Smarzewskiego, które aczkolwiek bardzo szanowne, nie jest jednakże prawem. Zresztą pan Smarzewski powiedział, że prawodawca miał to prawo; i miał je istotnie tak długo, dopokąd nie zebrał się Sejm. Panu Smarzewskiemu wówczas o to szło, czyli przy zebraniu się Sejmu władza rządowa miała prawo tłumaczenia tej ustawy, która Najjaśniejszy Pan nadał.

Jak długo się Sejm nie zebrał, tak długo Monarsze, jako temu, który będąc przedtem absolutnym, będąc jedynym prawodawcą, to prawo należało, jemu służyło wyłączne tłumaczenie tych praw, które on nadał z własnej woli i inicjatywy, ale skoro on wyraził, że odtąd władza prawodawcza ma być podzieloną między Sejm a Monarchę, to od tej chwili tłumaczenie prawa przysłuży tym dwóm czynnikom, to jest Sejmowi i Monarsze.

Ksiądz Pawlikow utrzymuje, że paragraf ten jest jasny, i nie potrzebuje tłumaczenia. Mnie się zdaje, że już to samo, iż jedni utrzymują albo utrzymywali, iż wniosek p. Grocholskiego na 16. posiedzeniu był przyjęty, a inni, że nie jest przyjęty, — już ten sam fakt najlepiej dowodzi, że ten paragraf nie jest tak jasny. — Prawo wszelkie, a więc i §. 38. statutu musi przedewszystkiem być tłumaczony w tem znaczeniu, w jakim się zwykło brać wyraz.

Otóż jeżeli się mówi o jakiejś części ciała moralnego, nikt wtedy pod „częścią“ nic innego nie rozumie, jak tylko pewną liczbę osób całych, więc w zwykłym słowa znaczeniu już nie o ułamkach osób mowy być nie może. Dalej musi być prawo tłumaczone, tak, żeby nie zawierało sprzeczności. Ksiądz Pawlikow mówi, że prawo to wymaga, ażeby „przynajmniej“ $\frac{2}{3}$ części obecnych głosowało za wnioskiem, a więc wymaga, ażeby było w danym wypadku 83 głosów. Gdy zaś 83 jest już więcej jak $\frac{2}{3}$ części 124 głosów, więc tłumaczając w ten sposób prawo ks. Pawlikow, sprzecznie paragraf ten wytłumaczył, bo podług niego słowa „przynajmniej dwie trzecie części“ znaczyłyby „więcej niż dwie trzecie części.“

Ksiądz Pawlikow argumentuje, gdy mniejszość miała 42 a większość 82 głosów, więc nie miała dwóch trzecich części, i miałby słusność, gdyby §. 38. st. kr. wymagał, aby za wnioskiem było dwa razy tyle ile przeciw wnioskowi; ale §. ów nie mówi tego; prawo w ogóle nie mówi jaka, ma być jedna trzecia część, prawo tyl-

ko mówi, że głosować ma dwie trzecie części obecnych.

Zresztą gdyby argumentacja ks. Pawlikowa była prawdziwa, natenczas nam już nie 83, lecz 84 głosów potrzebaby było. Prawo nie mówi, ile głosów ma mieć mniejszość, wymaga ono tylko $\frac{2}{3}$ części obecnych, ażeby wniosek był uważany za przyjęty. Otóż postępując torem naturalnym, chcąc mieć dwie trzecie części, muszą mieć przedewszystkiem jedną trzecią część, i to jest naturalna konstrukcja dwóch trzecich części. Od 124 jest $41\frac{1}{2}$ jedną trzecią częścią, a ks. Pawlikow sam powiedział, że słusznem jest, ażeby ułamek był opuszczony, lub brany za całą jednostkę. stosownie do tego czy do poprzedniej lub do następnej całej liczby się zbliża; a ponieważ $41\frac{1}{3}$ więcej się zbliża do 41 niż do 42, przeto nawet podług zdania ks. Pawlikowa trzecia część 124 głosujących jest 41, z czego wynika, że dwie trzecie części będą 82.

Więc podług zasad nawet matematyki przez ks. Pawlikowa przytoczonych było za wnioskiem posła Grocholskiego dwie trzecie części (brawa).

Ksiądz Pawlikow mówi, że jeżeli mniejszość ma 42, to większość mając 82 nie ma dwóch trzecich części, bo 42 już jest więcej niż jedna trzecia część z 124; co do ostatniego twierdzenia ma zupełną słusność, a przecież 82 wystarczy do przyjęcia wniosku, albowiem matematyka jest umiejętnością ścisłą, jak długo ma do czynienia z jednostkami podzielniemi, skoro zaś aplikuje się do ludzi, którzy nie darmo nazywają się indywidualami, *Individuum, quia dividi non potest*, osoba podzielić się nie da, nie tylko fizycznie ale nawet w oderwaniu, gdyż w jednym i drugim wypadku człowiek przestałby być człowiekiem. Można mieć jedną trzecią, jedną czwartą, jedną piątą część trupa, ale nie człowieka, człowiek jest do tego stopnia niepodzielny, że połowy, trzeciej lub czwartej części człowieka pomyśleć sobie nawet nie można.

Więc jeżeli arytmetykę zastosujemy do ludzi, to przestaje ona być umiejętnością ścisłą, czego w prawie wyborczem gminnem mamy przykład.

W pewnych gminach ma być 30 członków w Radzie; jeżeli ludność jest mieszana chrześcijańska i izraelska, to w takim razie izraelici mają prawo do jednej trzeciej części radnych, a jeżeli są trzy koła wyborcze, a każde koło wybiera trzecią część radnych, z której trzecia część izraelitów ma być wybrana, to coż się stanie? W każdym kole wybiera po trzech żydów, bo nie bę-

da mogli wybrać po $\frac{3}{3}$, nie rozplatawszy jednego żyda na trzy części (wesołość i brawa).

Więc będzie dziewięciu radnych izraelitów, i stanie się prawu zadość, t. j. izraelici będą mieli $\frac{1}{3}$ część radnych, chociaż każdy student wie z arytmetyki, że jedną trzecią część trzydziestu stanowi dziesięć a nie dziewięć.

Zresztą, co się tycze mojej osoby, już odpowiedziałem. Nie chcę dłużej czasu zabierać i kończę na tem (brawa i oklaski).

Marszałek. Posel Ławrowski ma głos.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

(Inne głosy: Oho, oho, — ne można.)

Marszałek. Były głosy o zamknięcie dyskusyi; kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość, posel Ławrowski ma głos.

Posel Ławrowski. Z toho, szezósno do seho času czuły, pokazuje sia, że ciła riez toczyt sia o toje, jak obczysłyty tiji $\frac{2}{3}$ czasty, kotoryi statut w §. 38. do zminy swoich postanowlenyi zadaje, — t. j. wedla jakoho miryła maje buty ustanowłene czysło tych $\frac{2}{3}$ czasty. Wedla naturalnoho znaczenyja sliw, $\frac{2}{3}$ czasty powstajut tym sposobom, jesły $\frac{1}{3}$ woznim dwa razy. Tuju $\frac{1}{3}$ stanowyt tut' czysło tych hołosiw, kotryi protiwno hołosowały, bo słyby toje czysło perechodyło $\frac{1}{3}$ wsich hołosiw, tohda czysło za zminoju hołosujuczich ne mohłoby maty $\frac{2}{3}$ wsich hołosiw.

Znajem ze taja $\frac{1}{3}$, abo czysło tych hołosiw, kotoryi protiwno hołosowały, jest 42 — otzez $\frac{2}{3}$ czasty ne mohut maty mensze jak 84.

Ze toje tołmaczenie jest ciłkom sprawedywe, okazuje sia z toho, poneže zakon ne powynen buty tak tołmaczenym, aby nie mohł suszczestwowaty, albo aby w sobi protiwnoriczej zakluczaw, wedla znanoj zasady jurydycznoj „*lex ita interpretanda ne sibi contradicet*“. Wedla toho mninyja, jakoje ja predstavljaju, nikoly ne bude somninyja, bo $\frac{2}{3}$ czasty majut sia stosowaty do $\frac{1}{3}$ czasty; taja $\frac{1}{3}$ czast, dwa razy wziata, dasť nam $\frac{2}{3}$ czasty; somninyje otze nikoly ne bude, i tohda naj sia zaden posol ne obawlaje, aby ho na dwoje plåtaty treba (brawa).

W proczym, moi panowe, do jakych dojdemo rezultatów, jesły owyi ułamki budem odkdytaty? Na prymir woznim, że jake sobranyje postawljaje sia z 5 czleniw. Treta czast ich hołosiw jest $1\frac{2}{3}$, a sły ułamok odpade, zostaje 1, a sły toj 1, jako tretu czast wezmem dwa razy, dostanem 2 hołosy,

kotoryi majut buty $\frac{2}{3}$ wsich hołosiw, otzez 2 hołosy bulyby $\frac{2}{3}$ wit 5 hołosiw.

A słybyśmo w toj nematematycznoj kousekwencyi dalsze postupaly, pryszłybyśmo do toho, że dwa razy dwa jest trzy, — a jest sojmowa bolszost', i taja by to zawotowała.

Do teper zadywlawjem sia na toj predmet zo storony dwoch tretyn, za zminoju hołosujuczich; teper chozczu sia zadywyty zo storony menszosty protiwno toj zmini hołosujuczoi. Jesły do zminy statutu potreba najmensze $\frac{2}{3}$ hołosujuczich, to tyi, kotoryi protiwno zmini hołosujut, ne mohut maty bilsze jak $\frac{1}{3}$ hołosujuczich. Poneže wsich hołosujuczich było 124, a menszost' mała 42 hołosiw, otzez o oden hołos bilsze jak $\frac{1}{3}$, dla toho taja zmina statutu upała.

Wsponianuw tu poperednyiszyi besidnyk o tołkowanii zakoniw. I my na tim operajem sia; w tim wzhladi ide na sam pered tołmaczenie gramatyczne, t. j. toje, kotore wychodyt' iz naturalnoho znaczenyja sliw.

Moje panowe! nechaj argumentuje kto jak choche, to wsechda bude riezjeju jasnoju, że ne bude w stani wywesty toje zo sliw §. 38., aby pry obczysłenyju $\frac{2}{3}$, ostawszyji sia ułamki mały odpady. Taki wywod, taka interpretacya ne wychodyt zo sliw §. 38., ale jest samostojatelnyim dodatkom do tohoz, i jesły chozczete zrobyty taki dodatok, to zrobit ho w toj formi, aby pry takich słeczajach, hde czysło wsich hołosujuczich czerez 3 ne jest dilyme, ułamki widpadały.

Dlatoho kinczu moje słowo proszenyjem do kniazia Marszałka, aby obczysłyty Palatu i nad tym wneskom, jako dodatkom do statutu krajewoho wedla 2oj alinyj §. 38. wotowaty.

(Głosy z prawej: Brawo! brawo!)

Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

Posel Rydzowski. Jakkolwiek twierdzenie ks. Pawlikowa, że głos p. Ziemiałkowskiego, dany na posiedzeniu 20. Grudnia w tej sprawie wyborczej jest nieważnym, znalazł dostateczne odparcie w słowach sz. p. Komisarza rząd. to miue przeciez niechaj będzie wolno zrobić tutaj tę tylko uwagę, że szanowny mowca uciekł się zdaniem mojem do najslabszych argumentów, już nie dla czego innego, jak tylko dla tego, że silniejszych nie był już wstanie przytoczyć. (Brawa i wesołość w Izbie.)

Chodzi tu, jak słusznie zauważał sz. p. Ławrowski, o obliczenie, o miarę, co stanowi w danym razie dwie trzecie części głosów. — Otóż zdaniem mojem jest: że aby obliczyć $\frac{2}{3}$ części

głosów ludzi, potrzeba koniecznie wiedzieć, co jest jedną trzecią tych ludzi, aby obliczyć $\frac{2}{3}$ części głosów, potrzeba koniecznie wiedzieć, co jest $\frac{1}{3}$ częścią tych głosów. — Gdybyśmy panowie wprowadzili kogoś do tej sali i powiedzieli mu: „oto masz 124 ludzi, którzy mają głosować, my chcemy wiedzieć, co stanowi jedną trzecią część całej tej masy ludzi, to ten ktoś, mając takie zadanie, nie mógłby go inaczej rozwiązać jak tylko tak, iżby podzielił tę całą masę ludzi na trzy równe sobie grupy; otóż każda taka pojedyncza grupa wynosiłaby wtenczas 41 całych ludzi, którzy mają głosować. Pozostałby wprawdzie jeden luźny, to prawda, ale aby tego luźnego w równych częściach do każdej przyłączyć grupy, trzeba by go żywcem sekcyonować, a pytam się panów, jaka ustawa uprawnia nas do tego?

Tak samo nie można dzielić głosów ludzkich, bo chociaż między nami wielu jest takich, którzy bardzo cięko śpiewają — to pomimo tego głos ich choćby najcięższy, nie będzie ułamkiem głosu, lecz będzie całym głosem ludzkim — głosem całym jednego całego człowieka. Z tego wynika, że ani o ułamkach ludzi, ani też o ułamkach ich głosu nigdy mowy być nie może, że zatem mówiąc o ludziach i ich głosach tylko całości na myśli mieć możemy. Twierdząc więc, że ten jeden luźny jako niepodzielny, na cyfrę pojedynczych grup z cyfry 124 ludzi powstałych, żadnego wpływu mieć nie może. To znaczy, jeżeli ten luźny przyłączy się do jednej grupy, to ta pojedyncza grupa będzie miała wprawdzie o jeden głos więcej nad $\frac{1}{3}$ część lecz przez to nie stracą tamte duże grupy na niczem, one pozostaną mimo to całkowitemi grupami, a każda z nich będzie $\frac{1}{3}$ częścią całości.

Otóż dwie takie grupy, czyli razem 82 posłów głosowało tak — 42 posłów głosowało nie, to znaczy, tak głosowało $\frac{2}{3}$ części całości głosujących, a nie głosowała $\frac{1}{3}$ część więcej jeden. lecz przeto owe $\frac{2}{3}$ nie utraciły nic z liczby głosów statutem wymaganej. Albowiem ztąd, że jedna trzecia część ($\frac{1}{3}$) miała o jeden głos więcej, nie wypływa jeszcze, aby owe dwie trzecie części ($\frac{2}{3}$) miały o jeden głos mniej — owszem one miały pomimo całej $\frac{2}{3}$, bo jak powiedziałem, ów luzak niepodzielny, na cyfrę pojedynczych grup w sposób ujemny oddziaływać nie może.

Biorę rzecz odwrotnie. Gdyby ten jeden głos był się przyłączył do nas. t. j. do naszych $\frac{2}{3}$, i gdybyśmy my byli mieli nie 82 głosów, ale 83, gdybyśmy więc mieli byli o jeden głos więcej, a nasi przeciwnicy tylko 41 głosów, tobyśmy byli

mieli wprawdzie dwie grupy głosów, i nadto jeden głos więcej, lecz ztąd nie wypływałoby jeszcze wcale, że nasi przeciwnicy nie mieli całej $\frac{1}{3}$ części głosów — owszem mieliby ją byli pomimo to i wtenczas, tak jak my mamy obecnie całkowite $\frac{2}{3}$ części głosów, właśnie dla tego, że ów głos luźny nie nie stanowi. Z tego się okazuje, żeśmy mieli tyle głosów, ile wymaga ustawa.

Mnie się zdaje, że to jest jasne. Lecz zarzuci mi kto, że to jest wywód racjonalny, a więc taki, który krytyki drugiego rozumu wytrzymać nie zdoła. Zapewne, *quot capita, tot sensus*, a więc porzucam drogę racjonalizmu, i biorę w rękę ustawę, i dowiodę, iż niektóre ułamki już wedle ustaw samych nie nie znaczą. Odwołuje się więc do ustaw, lecz nie do §. 38. statutu krajowego, ale do ustawy innej — do ustawy, w której sam prawodawca podobny przypadek przewiduje i wyraźnie określa, jak się zapatrywać należy na połowę — i większą połowę pewnego koła ludzi z jednej, a na liczbę poniżej połowy z drugiej strony. Oto §. 12. ustawy wyborczej sejmowej opiewa tak (czyta §. 12.).

Otóż prawodawca powiedział — że połowę lub więcej prawyborców uważa za całość, t. j. za całe 500 ludzi; dalej prawodawca powiedział, że liczba prawyborców poniżej połowy ma być uważana za żadną. Owóż było nas razem wszystkich głosujących 124; chodzi więc o to, czy w obecnym razie trzeba $\frac{1}{3}$ część — a w skutek tego i $\frac{2}{3}$ części wyrachowywać wedle liczby dzielnej 123 — czy według liczby dzielnej 126. Stosownie do tego paragrafu ustawy wyborczej dochodzimy do następującego rezultatu: gdyby nas było 125 — a więc taka sama liczba niepodzielna jak 123 — to według analogii §. 12. prawa wyborczego przypuszciliby należało, że nas głosowało 126 — a wtenczas $\frac{1}{3}$ część stanowiłaby 42 głosów, a $\frac{2}{3}$ części 84 głosów, a to dla tego, że 2 głosy jest więcej niż połowa trzech głosów, a połowę lub więcej ustawodawca za całe trzy uważać kaze. W obecnym zaś razie był tylko jeden poseł więcej nad liczbę dzielną 123, a gdy jeden nie stanowi połowy trzech, więc jasną jest rzeczą, że ten jeden powinien i musi być uważany za żadnego, a zatem że ten jeden tutaj w rachunek wchodzić nie może. Ergo 124 głosujących muszą wedle analogii §. 12. ustawy wyborczej — uważani być za 123, przeto jedna $\frac{1}{3}$ część tychże jest liczba 41, a na całym świecie mnożą tak, iż 2 razy 41 czyni 82. Sądząc więc, że mając za sobą 82 głosów — mamy ich tyle, ile §. 38. statutu ich mieć chce. Panowie, kto od nas żąda głosów 83, żąda od nas tego,

czego ustawa nie wymaga, a żądać od nas więcej aniżeli żąda prawo, nikomu nie wolno. Kończę więc twierdzeniem stanowczem, że dla naszej uchwały mieliśmy $\frac{2}{3}$ części głosów, bo aby z liczby 124 wyciągnąć $\frac{2}{3}$ części całych ludzi i głosów, 82 wystarcza zupełnie. (Brawa i oklaski.)

Głosy. (Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. — Do głosu zapisani są jeszcze: za wnioskiem komisji pp. Golejewski, Kabat, Młocki i Grocholski, przeciw wnioskowi p. ks. Giniewicz i poseł Ławrowski. (Głosy: Jeneralnych mowców niech wybiorą.) — Proszę więc tych panów, by sobie podług regulaminu wybrali jeneralnych mowców, i zawieszę na chwilę posiedzenie.

(Po 10 minutowej przerwie.)

Marszałek. Jeneralnymi mowcami są obrani: za wnioskiem komisji p. Grocholski, a przeciw p. Ławrowski. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Proszę księcia, teraz powinien mówić p. Ławrowski, bo dwóch mowców jeden po drugim za wnioskiem mówić nie mogą.

Marszałek. Podług regulaminu mówi wprzód jeneralny mowca za wnioskiem, potem jeneralny mowca przeciw wnioskowi, a nakoniec sprawozdawca komisji.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Przeciwnie, proszę księcia Marszałka, niechaj mówią tak jak się zapisali, bo inaczej dwóch mowców jeden po drugim będzie przemawiał za wnioskiem. (Niepokój w Izbie.)

Marszałek. Nie mogę inaczej sobie postąpić, tylko tak jak regulamin mieć chce, a i tak nie usunęłoby się tej niedogodności, aby dwóch mowców nie przemawiało po sobie za wnioskiem komisji, — bo gdyby pan Ławrowski pierwszy przemawiał, toby potem mówili po sobie za wnioskiem poseł Grocholski i pan sprawozdawca. Poseł Grocholski ma więc głos.

Poseł Grocholski. Jako mowca jeneralny winienem tutaj nie tylko moje zdanie i mój pogląd na tę rzecz, ale również zdania i poglądy tych, którzy mnie upowaznili do mówienia, w ich imieniu objawić. Otóż jeden z tych polecił mi wykazać, że chcąc podzielić liczbę 150 posłów, z których się nasz Sejm składa, na $\frac{3}{4}$ członków, których obecność wymaga statut do ważności prawych uchwał, wypadłoby na $\frac{3}{4}$ części 112 i pół

posła, ponieważ, zaś liczba 112 i pół posła jest czystą niemożliwością, więc gdybyśmy poszli za zdaniem naszych przeciwników, byłoby potrzeba obecności przynajmniej 113 posłów do ważności uchwały. Z tych obecnych 113 posłów potrzebaby, ażeby $\frac{2}{3}$ głosowały za wnioskiem, a $\frac{2}{3}$ części z 113 wynoszą 75 i $\frac{1}{2}$ część.

Gdybyśmy znowu szli za zdaniem przeciwników, trzeba by nie 75 $\frac{1}{3}$, ale trzeba by w zupełności przyjąć 76 posłów. — Liczba 76 byłaby tedy $\frac{2}{3}$ częściami obecnych; trzeba by zatem, aby $\frac{1}{3}$ część była połową tych $\frac{2}{3}$ części, a gdy połowa z 76 jest 38, — więc zliczywszy razem 38, a 76 byłoby 114, i pokazuje się zatem, że gdybyśmy szli za zdaniem przeciwników, potrzebaby obecności zamiast 112 $\frac{1}{2}$ posłów, nie już 113, ale nawet 114 posłów, czego w żaden sposób ustawa nie wymaga.

Jezeli p. Ławrowski odwołał się do aksjomatu łacińskiego, jak prawa mają być tłumaczone, niechże i mnie wolno będzie, jakkolwiek nie juryscie, także się odwołać do aksjomatu, iż wyjątki od reguł ogólnych winny tak być tłumaczone, aby na tem reguła jak najmniej cierpiała. Postanowienie, iż do uchwały wniosków dotyczących się zmiany statutu krajowego potrzeba, by przy obecności $\frac{3}{4}$ części wszystkich posłów, $\frac{2}{3}$ części obecnych za wnioskiem głosowały, jest wyjątkiem z reguły ogólnej przepisanej statutem, iż wszystkie wnioski uchwalają się bezwzględna większością głosów. — Wyjątku tego nie wolno nam rozszerzać, a rozszerzilibyśmy go, gdybyśmy dla tego, iż ułomek posła i głosu jest niemożliwy, powiększali potrzebną do powzięcia uchwały ilość posłów i głosów choćby tylko o ułomek. — Wypada raczej według tej reguły przy obliczaniu ułamki posłów i głosów opuścić, bo tylko w ten sposób oddaliśmy się jaknajmniej od ogólnej reguły. Zasada, iż przy tłumaczeniu ustaw wyjątki od ogólnej reguły raczej ścieśniać jak rozszerzać należy, jest zasadą dawną rzymską, tak dawną i dobrą, jak ta, którą zacytował szanowny p. Ławrowski. (Brawo.) Z tej samej zacytowanej zasady wypływa jeszcze dalej, że przy trzecim czytaniu przepisanej tej obecności $\frac{3}{4}$ części posłów i głosowania $\frac{2}{3}$ obecnych za przyjęciem wcale nie potrzeba, statut bowiem nie zna trzeciego czytania całej ustawy. Statut powiada tylko w §. 38., że za wnioskiem, dotyczącym zmiany statutu krajowego — musi przy obecności $\frac{3}{4}$ części posłów, oświadczyć się przynajmniej $\frac{2}{3}$ części obecnych. Podług tego tylko wniosek zamierzający zmianę statutu wymaga przy drugim czytaniu $\frac{2}{3}$

części głosów; myśmy ówczesnie mieli $\frac{2}{3}$ części głosów, myśmy więc dopełnili w zupełności przepisanych do zmiany statutu warunków. Przepis zaś trzeciego czytania i głosowania nad całością ustawy jest zupełnie naszą rzeczą domową, od nas samych zależną; — myśmy w domu naszym, wewnątrz u nas, regulaminem postanowili, aby ustawa trzeci raz w całości czytana i w całości przyjęta była.

Trzeciego czytania i głosowania nad całością ustawy statut krajowy zupełnie nie zna. Tu więc wymagać nawet nie mógł zgodzenia się $\frac{2}{3}$ części głosujących, i ta prosta większość bezwzględna całkiem wystarcza. Regulamin izbowy nie mógłby nawet zawierać postanowienia, iż przy trzecim czytaniu nad całością ustawy potrzebna jest większa jak bezwzględna większość, bo postanowienie takie sprzeciwiałoby się przepisowi ogólnemu §. 38. statutu krajowego, wedle którego wszelkie uchwały bezwzględna tylko większością głosów powzięte być powinny, a wyjątkowo tylko uchwały na wnioski, dotyczące zmiany statutu, nie zaś na całość ustawy, w której oprócz postanowienia zmieniającego statut jeszcze i inne się mieszczą, większości $\frac{2}{3}$ części głosujących wymagają.

W tej ustawie, na którą głosowaliśmy, jest tylko jeden ustęp, który zmienia statut krajowy, a zatem potrzebuje większości dwóch trzecich części głosujących, reszta zaś ustawy tej większości bynajmniej nie potrzebuje.

Mojem więc zdaniem, myśmy dopełnili w zupełności przepisów statutu krajowego. Na wniosek, zmieniający statut, mieliśmy nawet podług zdania przeciwników niezaprzeczenie przepisaną liczbę dwóch trzecich części głosów. W trzecim czytaniu dwie trzecie części głosów wymagane być nie może. Zdanie to moje potwierdza niezbitcie niemiecki text statutu krajowego, który jest autentyczny. Ten brzmi (czyta):

„Zu diesem Beschlusse über beantragte Aenderung der Landesordnung i. t. d.“ a taki „Beschluss über beantragte Aenderung“ może być tylko przy drugim czytaniu, bo w trzecim czytaniu nowych wniosków stawiać nie można. Otóż dlatego sędzę, że wszystkiego dopełniliśmy, co statut krajowy od nas wymaga.

Pan Ławrowski powiedział, ponieważ mniejszość miała głosów 42, my byśmy powinni mieć głosów 84, abyśmy mieli większość; ale moi panowie — to jest niemożliwym, bo 84 a 42, jest 126, a w Izbie nie było tylko 124 posłów, więc

chce on tego co jest niemożliwym. (Głosy: Oho! oho!) Jest to absolutnie niemożliwym, chcieć nadać takie znaczenie temu wyjątkowi od ogólnej reguły, żeby go nigdy a nigdy zastosować nie można. W końcu wypada mi jeszcze dotknąć życzenia (bo jako wniosku tego uważać nie można), ażeby nad tem tłumaczeniem ustawy dwie trzecie części głosów także tylko rozstrzygać mogły.

Gdybyśmy chcieli rzeczewicie nowy paragraf do statutu krajowego dodawać, wtedy miałby p. Ławrowski zupełną słuszność, ale żaden z nas ani komisya, nie chcemy nowego paragrafu do statutu krajowego dodawać.

Komisya wnosi, ażeby wytłumaczyć §. 38. statutu krajowego, a nawet nie wytłumaczyć, tylko zastosować go do wyniku głosowania nad moim wnioskiem, zastosować go w tym jednym pojedynczym wypadku. I czemuś dałoby się usprawiedliwić moi panowie, ażeby wymagać na zastosowanie §. statutu krajowego także dwóch trzecich części głosów? Wyjątek od reguły ogólnej powinien być ściśle tłumaczony.

Sędzę tedy, że przytoczone przezemnie względy przemawiają dostatecznie za zdaniem, iż wniosek mój, dotyczący pomnożenia liczby posłów miejskich o dwónastu, był przez Wys. Izbę zupełnie prawomocnie przyjęty, i że zmiana w tym względzie statutu krajowego została przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu prawomocnie i niewątpliwie uchwaloną.

Gdybyśmy jednakże mieli nawet jakąkolwiek wątpliwość (choć żadnej wątpliwości nie widzę), to polityczne względy nakazują nam w razie wątpliwości dać wynikowi głosowania także tłumaczenie, jakiego wymaga dobro i interes kraju. Nas jak dzieci w pieluchy spowito temi statutami i tą orduacyą wyborczą, skrupowano nam wszystkie członki, abyśmy się ruszać, abyśmy oddychać nie mogli (z prawej strony głosy: i nam, i nam). Nie większość, nie mniejszość Sejmu spowito i skrupowano, spowito i skrupowano kraj cały! My tak dalej iść w żaden sposób nie możemy, i ani kraj, ani Państwo tak dalej iść nie może. Interes jest tu wspólny. Potrzeba wzerwaniu tych więzów dla obojdwóch równie gwałtowna. Każdy z nas to czuje. Każdy z nas dąży do tego, aby te pieluchy rozerwać. I kiedy nam się zdarzyła sposobność, kiedy Bóg był łaskaw dozwolić, byśmy większość otrzymali, mamyż niekorzystać z tej Jego łaski i teraz jeszcze mówić: „my nie mamy większości“, i jeszcze zostawiać kraj w tej nie-

doli, w której jęczy? Ułamek — powiadają — tak a tak ma być tłumaczony.

Nie panowie, tutaj są ludzie, nie ułamki. My musimy koniecznie tak jak tonący, gdy mu się brzytwę poda, nie pytać czy się skaleczy, lecz chwycić i za tę brzytwę, bo ona jedyną nadzieją ratunku.

Niech Rząd, niech Najjaśniejszy Pań rozsa-
dzi, czy mamy słuszność, czy nie. Mam nadzieje,
i przekonanie, że Rząd podzieli nasze zdanie, że
Najjaśniejszy Pań tej ustawie sankcyę udzielić ra-
czy, i dla tego głosuję za komisją, t. j., ażeby
uznać, iż ustawa prawomocnie uchwalona.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

Posel Ławrowski. Perszyj argument, ko-
toryj posel Tarnopilskij pidniś, jest widkłyka-
nie sia do dawnoho prawa Rymlan „*Exceptio le-
gis strictissime est interpretanda.*“

Duże dywuju sia, szczo poperednyj bisidnyk
sam nawiw tuju zasadu, bo ja własne chozczu na
nej moju argumentacyju uzasadnyty.

Prawda jest, że wedla statutu krajewoho po-
treba w zwyczajnych wypadkach tylko absolutnoj
bilszosty hołosiw. No druha alinea §. 38. robyt
w tim wzhladi izjatie i stanowyt, że do zminy
statutu krajewoho potrzeba prysutstwija $\frac{3}{4}$ wsich
posliw i $\frac{2}{3}$ hołosujuczich. Ale własni dla toho,
że to jest izjatyje od zwykłocho prawyła, powynno
buty najstrohsze interpretowane (brawo z prawej)
i po tej przyczyni potrebowala bolszost' najmnsze
 $\frac{2}{3}$ hołosujuczich, a tych nemała.

W tim wzhladi muszu nawesty toje, szczo
szanownyj posel Rydzowski pidniś. Oto widkły-
kuje sia na §. 12. ordynacyi wyboreczoj, że tam
hde jest czleniw bilsze jak 250, t. j. nad połowy-
nu, tam taja bilsza połowyna maje czystyty jako
jednist'; własne z toho, że ustanowlenyje owych $\frac{2}{3}$
hołosujuczich jest izjatiem od zahalnoj zasady, ne
można na żadnu analogiju wnosyty, abo pokłyko-
waty sia, a to tim mensze, poneże pry izjatiach
nikoły ne ma analogii (brawo z prawej).

To szczo poperednyj besidnyk skazał, że
wse pry druhim czytaniu zmina statuta buła pry-
niata, ja dumaju, że dneś Wys. Pałata ne maje
kompetencyi o tim wyrokowaty, poneż bolszost' pry-
znała tretioho potrebu czytania, menszost' toje pry-
znanie pryniata, a zatem teper wid toho widhodyty
nikto ne maje prawa. Moji panowe! ne my ale
wy zażadałyste tretioho czytania, przyznałyste pro
toje jeho potrebu i ślidstwija, i teper toje koso-
waty ne możete.

Toho argumentu ne można było pidnosyty,
bo wedla wsiakich zakoniw rationalnych i pozy-
tywnych przyznanie nikoły skasowaty ne można.

Ja najhołownyiszu wahu kładu na formalne
traktowanie teperysznoho wnesku. Wnesok posta
Ziemiałkowskoho daje taku prostoronnost §. 38.
statutu krajewoho i takie znaczenyje, kotore pe-
rechodyt hrancyi interpretacyi gramatykalnoj, pa-
ragrafom 6. ustawy cywilnoj dozwołenoj; wnesok
toj, chotiaj w formi swojej do pojedynczoho wy-
padku zastosowany, ustanawlaje w samom dili za-
sadu opuszczenie ułamkiw pry obczystenyju $\frac{2}{3}$
hołosujuczich i pro toje jest dodatkom do §. 38.
statutu krajewoho; a taja zasada wedla analogii
innych zakoniw ne dost' sia opravdaty, poneże
toje postanowlenyje §. 38. jest izjatiem i stroho
musyt buty interpretowane.

Dodatek takij potrzebuje prysutstwija $\frac{3}{4}$ wsich
czleniw Sojma i $\frac{2}{3}$ hołosujuczich, i dla toho
stawlaju wnesenyje, aby Pałatu obczystyty.

Ze zasada, wo wnesku przedstawlena, jest
dodatkom do statutu krajewoho, to przyznał sam
szanownyj posol Grocholski, poneże skazał, że
statut i jeho postanowlenija sut pełenkamy, kotoryi
nas w powytui derzat, i że potrzeba tyi pełenki
rozirwaty, szczo pryniatyjem wnesku nastupyt. Ale
statut rozirwaty, to jest: abo zminyty, abo do
neho szczo dodaty, można tylko w dorozu ustawa-
dawczoj, po formi w druhoj alinei §. 38. przepy-
sanoj, na kotoroj ja obstaju i jej zastosowania
pry teperysznym wnesku żadaju. (Brawo z prawej
i galeryi.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Trzy główne
zarzuty spotkały komisję, najprzód co do kompeten-
cyi, po drugie co do liczby i liczenia głosów, a
nareszcie co do wazności głosu posta Ziemiałkow-
skiego. Po tych wszytkich mowach, jakie tu sły-
szeliśmy, nie będę długo mówić, winieniem jednak.
choć krótko, na każdy z tych zarzutów odpow-
iedzieć.

Najprzód tedy co do kompetencyi. Kwestya
kompetencyi usuwa się, gdyby niczem więcej, to
samym §. 38. statutu krajowego, który powiada:
że do uchwał dotyczących zmian statutu krajowego
potrzeba większego kompletu i $\frac{2}{3}$ części głosów,
bo tem samem nadaje nam prawo zmieniania sta-
tutu. Cokolwiek więc na pierwszej kadencyi w tej
mierze utrzymywano w tej Izbie, cokolwiekby kto
był mówił o źródle władzy prawodawczej, i szu-
kał go u Cesarza czy gdzieindziej, to pewna że

prawodawca §. 38. dał nam prawo czynienia zmian i dał zarazem prawo interpretowania ustaw, gdybyśmy interpretacji potrzebowali.

Ja dziwię się nawet, z kąd dziś właśnie pochodzi powątpiewanie o naszej kompetencji, wszakże już nieraz Sejm zmieniał i statut krajowy i ordynację wyborczą. I tak n. p. biskup Krakowski nie zasiada tu na mocy pierwotnego statutu, lecz na mocy zmiany, jakąśmy w nim na przeszłej kadencji dokonali, a skoro Cesarz sankcyonował tę zmianę, to jużci powtórnie orzekł, że mamy do tego prawo. Powtórne zmiany w ordynacji wyborczej nie potrzebują w pierwszym peryodzie sejmowym więcej jak absolutną większość, w drugim peryodzie miałyby potrzebować $\frac{2}{3}$ części głosów.

Na tamtej kadencji uchwaliliśmy jednak, że i w następnym peryodzie sejmowym absolutna większość wystarczać powinna, i tę także ustawę Cesarz sankcyonował; co więcej kiedyśmy tu te zmiany dyskutowali, nikt nam tu braku kompetencji nie zarzucił; jakinże prawem można dziś powątpiewać, czy mamy tę kompetencję lub nie? A skoro nam wolno zmieniać ustawę, to tem samem mamy prawo interpretacji tej ustawy, interpretacja bowiem jest daleko mniejszą prerogatywą jak zmiana, a co więcej, sejmować na mocy pewnej ustawy, a nie módz jej interpretować, byłoby niedorzecznością. Więc na zarzut braku kompetencji nie potrzebuję nawet więcej odpowiadać. Jednakowoż myliłby się, ktoby mniemał, że komisya zamierza interpretować statut, albo też zrobić do niego dodatek, jak to panu Ławrowskiemu się zdaje. Komisji wniosek opiewa :

„W zastosowaniu §. 38. statutu krajowego do głosowania, odbytego na posiedzeniu z 20. Grudnia b. r., orzeka Izba, iż na 124 członków głosujących nad poprawką posła Grocholskiego, 82 głosów danych za poprawką wystarcza, aby poprawka uznana była za przyjętą.“

Piękny byłby to dodatek, a ciekawym do jakiego §fu mógłby on być dodany.

Jak już powiedziałem, komisya bez względu na to, co wniosek posła Ziemiałkowskiego mieć chce, nie wdawała się w interpretację statutu, ani też dodatku doń nie zamierzała. A ponieważ nie jestem jak się zdaje dostatecznie zrozumianym, muszę myśl komisji jasno wyłożyć.

Oto przy głosowaniu nad poprawką posła Grocholskiego Marszałek nie oznajmił, czy poprawka została przyjęta lub nie. Rezultat głoso-

wania oznajmia wedle regulaminu Marszałek, wówczas jednak nasz książe Marszałek nie powiedział, czy poprawka została przyjęta lub nie. Był to wypadek taki, jaki się często we wszystkich parlamentach, nawet we francuzkim lub angielskim wydarza; był to wypadek nie statutowy, ale czysto regulaminowy wypadek, że książe Marszałek był w ambarasie, jaki ma zrobić użytek ze swego prawa, a w szczególności, czy ma poprawkę ogłosić za przyjętą, czy też jako odrzuconą. W podobnych wątpliwościach odwołuje się Marszałek zawsze do Izby, oświadcza on, że nie jest pewny siebie; i żąda aby Izba sama orzekła. Tak postępują Marszałkowie zawsze i wszędzie, wolą bowiem dzielić odpowiedzialność z Izbą, aniżeli brać ją na siebie, a zapytuję się moich przeciwników, którzy zasiadali w parlamencie wiedeńskim, ile to razy prezes Izby zamiast rozstrzygnąć kwestję jakąś, chociaż w moc regulaminu miał do tego prawo, odwoływał się do Izby, i od niej decyzji żądał. Taki wypadek zaś nie jest statutowy, lecz czysto regulaminowy. Nasz Marszałek nie oznajmił czy wniosek Grocholskiego był odrzucony lub przyjęty, w prawdzie i nie odwołał się sam do Izby, ale podniesioną została kwestya przez posła Ziemiałkowskiego, bo byliśmy wszyscy w wątpliwości, czy poprawka upadła czy się utrzymała, teraz więc ma Izba uzupełnić to, co książe Marszałek w drodze regulaminu sam miał zrobić. Nie ma tu więc mowy ani o interpretacji, ani o tłumaczeniu statutu, jest to sprawa jedynie regulaminowa (mowca zwraca się do przeciwników), a wy panowie tę rzecz dobrze rozumiecie, naciągacie ją tylko po swojemu. (Wesołość.) Z tego powodu nie ma potrzeby obliczania Izby, bo w kwestyach regulaminowych $\frac{2}{3}$ części głosów nam nie potrzeba.

Wszakże ks. Pawlikowi i p. Ławrowskiemu, którzy zarzuty swoje nie tyle do komisji ile do mnie *ad personam* skierowali, mojem własnem imieniem powiedzieć muszę, że kwestya obecna nie wymaga $\frac{2}{3}$ części głosów już dla tego samego że ja ją wprowadzam, bo przecież panowie ci zechcą mi tyle przezorności i roztropności przypisać, że nigdy nie byłbym wprowadzał do Izby coś takiego, co potrzebuje przynajmniej $\frac{2}{3}$ głosów; wolałbym zawołać żeśmy upadli, aniżeli się przed nimi kompromitować, lecz na szczęście nasze sprawy regulaminowe nie są statutowemi, nie idzie tu więc o nic innego jak o uzupełnienie tego, czego Marszałek dla swej wątpliwości nie uczynił; a ponieważ i w naszej Izbie nie pierwszy to przykład,

ze Marszałek będąc w wątpliwości odwołuje się do uchwały Izby, więc nie zważajmy na głosy naszych przeciwników; i ja też przestanę już mówić o kompetencji.

Przystępuje teraz do drugiego zarzutu, a mianowicie do liczby i liczenia głosów. W arytmetykę, dywizję i multiplikację wdawać się nie będę, albowiem z tego stanowiska tak wiele już tu powiedziano, że dalsze rachuby nie przekonują już nikogo, ani nie odprowadzą od wyrobionego zdania. Jako sprawozdawca mam jednak obowiązek odpowiedzieć na postawione mi pytania. Postawiono mi dwa pytania: jedno, dla czego my nie uwzględniamy liczby mniejszości? Rzecz prosta, nie uwzględniamy jej, nie zważamy czyście mieli 42, czy 44, czyli nawet i 50 głosów, bo statut nam nie kaze. My patrzymy tylko jaką liczbę miała większość, a to dla tego, że tak chce statut krajowy. §. 38. statutu nie wskazuje, ile głosów powinno być po stronie większości, a ile po stronie mniejszości, on powiada tylko, ile głosów ma być po stronie większości, dla tego też komisya liczy tylko głosy większości, nie bacząc wcale na to, co miała mniejszość. Jakoż statut nie może nawet uwzględniać głosów mniejszości, a to z powodów bardzo loicznych, bardzo jasnych. Wielka różnica zachodzi między głosowaniem, gdy idzie o $\frac{2}{3}$ części głosów, a głosowaniem absolutną większością. Przy głosowaniu absolutną większością możebny jest najdokładniejszy podział Izby na większość i mniejszość bez obawy ułomków. Lecz inaczej ma się rzecz z takim głosowaniem. Prawodawca wiedział, że ułamki wypaść tu muszą bardzo często; jakoż w naszej Izbie, składającej się ze 150 członków, już sam komplet $\frac{3}{4}$ części jest bez ułamka nie podobny, bo jakże podzielić liczbę 150 na cztery równe części? Okoliczność ta nie mogła ująć uwagi prawodawcy, nie mogło też ująć jego uwadze, że w komplecie $\frac{3}{4}$ części trudniej jeszcze będzie o całych $\frac{2}{3}$ głosów, i że ułamki wypaść muszą, z tego to powodu statut przy liczeniu głosów zostawia mniejszość na boku, a wskazuje jedynie ile większość mieć powinna. Otóż powód, dla czego komisya nie zważa na to, z ilu głosów składa się mniejszość, i w tem też leży przyczyna, dla czego nie uwzględniamy ułomków, bo oto, jak poseł Ławrowski powiada, *lex ad absurdum* nigdy nie powinno się tłumaczyć, już zaś byłoby niedorzecznością, i to nie małą, gdybyśmy przypuszczali, że prawodawca nie był za opuszczeniem ułomków posła.

Odpowiedziawszy na pierwsze pytanie, winniem odpowiedzieć na drugie. Pyta się pan Ławrowski, dla czego komisya opuszczając ułamki, nie wymaga do ważności uchwały o jeden cały głos więcej, ale o jeden mniej, a mianowicie dla czego nie wymagamy w danym wypadku 83 głosów, lecz kontentujemy się 82 głosami? Odpowiedź bardzo łatwa i sprawiedliwa, bo oto 83 głosów byłoby więcej jak $\frac{2}{3}$ części. Ja tedy pytam się p. Ławrowskiego, jakim prawem wymagacie od nas 83 głosów, kiedy tyle ustawa nie wymaga od nas? Ustawa nie wymaga od nas więcej jak $\frac{2}{3}$ części, jakim prawem chcielibyście od nas, którzy chcemy zmianę ustawy wyborczej przeprowadzić, choćby $\frac{1}{10}$ lub $\frac{1}{100}$ więcej? Bowiem p. Ławrowski jako jurysta wie, że w prawie nie masz różnicy między większą lub mniejszą liczbą, między krajcarem a milionem. Ustawa jest ta sama dla jednostki jak dla miliona, ustawa nie zna drobnych i większych kwot. Tak samo tutaj, czy nam brakuje jedna trzecia część, czy setna, czy tysięczna, to pewna że nikt niema prawa domagać się od nas więcej jak statut wymaga. Skoro więc statut wymaga $\frac{2}{3}$ części, a posła podzielić nie można, to jeżeli ustawa nie ma być *ad absurdum* tłumaczona, przyjąć trzeba, że liczba cała z podziału 124 przez $\frac{2}{3}$, wypadająca, jaką jest 82, do ważności uchwały wystarcza.

Podnieść jeszcze muszę nader ważną okoliczność, o której wspomniał już poseł Grocholski, a podnieść ją muszę nie dla przekonania przeciwników, bo tych trudno przekonać, ale dla przekonania tych, którzy nasze rozprawy czytać będą. Statut, panowie, który wymaga od nas $\frac{2}{3}$ części głosów do ważności uchwały, o trzeciem czytaniu nie wie, on zna tylko drugie czytanie, przy którym się rozprawy odbywają. Przy drugim czytaniu zaś mieliśmy całych $\frac{2}{3}$ części głosów, a właśnie rdzeń rzeczy leży w tem, ażeby przy drugim czytaniu była taka liczba głosów, jaką statut wymaga; lecz żeby ta sama ilość głosów także przy trzeciem czytaniu była potrzebna, temu zaprzeczyc muszę, ponieważ statut o trzeciem czytaniu zgoła nic nie wie.

Przystępując do trzeciego zarzutu naszych przeciwników względem ważności głosu p. Ziemiałkowskiego, radbym aby ci panowie, którzy ten zarzut czynią, byli łaskawi policzyć, ileto razy i wielu z pomiędzy nich głosowało w Izbie li tylko na mocy certyfikatu? Przypomnę ks. Trzeszczakowskiego, ile on na przeszłej kadencji sejmowej

mów wypowiedział, ile wniosków postawił w tej Izbie, ile razy głosował, aż nareszcie pokazało się, że jego wybór był nieważny. Wszedł do Izby na mocy certyfikatu, równie jak p. Ziemiałkowski, a nikomu ani przez myśl nie przeszło, zakwestyonować ważność jego głosu, ani też wniosków przez niego stawianych; ale niestety tak dziwacznych rzeczy nasłuchaliśmy się już od naszych przeciwników, że ten zarzut już nas dziwić nie może. Jeżeli odmawiacie panowie ważności głosu p. Ziemiałkowskiego, który nie samowolnie, ale jak powiadam, na mocy certyfikatu od Namiestnictwa wydanego wszedł do Izby, czyż certyfikat p. Ziemiałkowskiego mniej ważny jak wasz? Ze Namiestnictwo wydało certyfikat p. Ziemiałkowskiemu, nie mając aktów, to mam honor oświadczyć, że to do Izby nie należy, Namiestnictwu aktów nie potrzeba, albowiem wybór sprawdza Izba, Namiestnictwo zaś ma jedynie zastanowić się, czy na mocy §. 17. ustawy wyborczej, z powodów w tym paragrafie przytoczonych, wybrany na posła nie jest wykluczonym od poselstwa. Namiestnictwo powiedziało nam, że p. Ziemiałkowski nie jest wykluczony na mocy §. 17., nacóż mu tu trzeba aktów? Zapewneż u nas jeszcze starodawna metoda panuje według sentencji: „*Quod non est in actis, non est in factis*“, to jest, czego nie ma w aktach, tego i w rzeczywistości nie ma. Tą razą jednak Namiestnictwo postąpiło sobie sposobem praktykowanym we wszystkich krajach, że nie patrząc wiele na akta, lecz wiedząc o tem, o czem wiedzą wszyscy, wydało certyfikat. Lecz to do nas, moi panowie, nie należy. Poseł Ziemiałkowski wszedł do Izby na mocy certyfikatu, a zatem przysłuży mu prawo brania udziału w obradach sejmowych i w głosowaniu tak długo, dopóki mandat jego nie jest unieważnionym. Głos p. Ziemiałkowskiego był przeto ważny.

Odpowiedziawszy na wszystkie trzy zarzuty naszych przeciwników, pozwólcie mi panowie na zakończenie słów kilka. Moi panowie, cokolwiek tu uchwalimy, jeszcze nikogo nie obowiązuje, bo do prawomocności naszych uchwał potrzeba sankcyi Najjaśniejszego Pana; jeżeli Najjaśniejszy Pan obaczy, że tu potrzeba większej liczby głosów, ustawy tej nie potwierdzi; ale pytam się, gdyby Najjaśniejszy Pan uważał, że mieliśmy dostateczną liczbę głosów, jakimże sposobem będzie mógł potwierdzić ustawę, jeżeli Marszałek lub Izba w jego zastępstwie nie orzecze, że ustawa została przyjęta? Zresztą sankcyi i dla tego Cesarz daćby nie mógł, bo dopiero jedną połowę ustawy uchwaliliśmy, druga zaś połowa nie jest jeszcze uchwa-

loną, a przystąpić do niej będziemy mogli dopiero wtedy, jeżeli Izba przyjmie wniosek, który imieniem komisji przedstawiam. Ani poprzednia, ani dzisiejsza uchwała nie przyniesie krzywdy nikomu, bo one jeszcze nikogo nie obowiązują, dlaczegóż nie mielibyśmy dać możność Cesarzowi, ażeby w tej wątpliwej kwestyi rozstrzygnął.

Zresztą nie mogę nie położyć nacisku na to, co p. Grocholski powiedział w szlachetnem nieszreniu. Panowie! my statutem krajowym i ordynacją wyborczą skrepowani jesteśmy, że się ruszyć nie możemy. Jeżeli mówię „my“ to nie w tem znaczeniu, w jakim wy (wskazując na prawo) je zwykle bierzecie. Ile razy który z nas powie: „my“, wy rozumiecie tę stronę Izby (wskazuje na lewo). Tak jednak być nie powinno. Jeżeli mówimy „my“ to nie myślemy samych tylko siebie, ale nas, was i cały kraj w ogóle. Spowici więc i skrepowani jesteśmy statutem, to jest my, wy i cały kraj jest skrepowany do tego stopnia, że o postępie myśleć nam nie można. Kiedy więc nadarza nam się sposobność rozerwania tych więzów, korzystajmyż panowie z tej sposobności.

Polecam zatem wniosek komisji Wys. Izbie do przyjęcia. (Oklaski.)

Marszałek. P. Ławrowski nie postawił formalnego wniosku. (Głos: Dodatek zrobimy.) Jako dodatku przyjąć tego nie mogę, ponieważ nie głosujemy nad samą ustawą, tylko nad zastosowaniem jej do specjalnego wypadku, prawa nowego nie robimy.

Poseł Ławrowski. Wedle mojego mniemania jest to dodatek do statutu, a ponieważ kniaź Marszałek nie przyklania się do tego, aby wniosek mój buw bolszostyju riszony, dla tego ja zapowiadaję protest.

Sprawozdawca p. Zybklikiewicz (czyta powtórnie wniosek komisji).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, wniosek komisji przyjęty. Ponieważ to jest rzecz regulaminowa, więc trzecie czytanie co do powziętej teraz przez Izbę uchwały nie ma miejsca. Ponieważ trzeba, aby rzecz była w komplecie do sankcyi Najjaśniejszego Pana przedłożona, moglibyśmy zaraz wziąć pod obradę projekt do zmian statutu.

Poseł ks. Pawlikow. Mniemam, że to nie może być wzięte teper pod obradę, ponieważ nie było postawione na porządku dziennym.

Marszałek. Zatem odłożymy to do jutra albo do Poniedziałku. Teraz następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku ks. Dobrzańskiego względem „*jura stolae*“. Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni z trybuny (czyta):

„Uchwałą Izby z dnia 27. t. m. przekazany został komisji administracyjnej wniosek posła ks. Dobrzańskiego, żądający republikacji patentu normującego *jura stolae*, dotąd obowiązującego.

Wniosek ten uchwalony został jako naglący, komisya zatem administracyjna, z pominięciem formalności zwyczajnych, następujące poleciła mi przedłożyć sprawozdanie:

Już od czasu, jak wniosek ten komisji przekazany został, słyszeliśmy p. Komisarza rządowego oświadczającego, że właśnie w ostatnich czasach władze rządowe pouczone zostały, iż patent z 1. Lipca 1785., normujący *jura stolae*, dotąd obowiązuje. Zarazem oświadczył p. Komisarz rządowy, że zmiany patentu tego przez Rząd krajowy już zostały uchwalone, i że nad przeprowadzeniem tych zmian obecnie rokowania z władzami duchownemi się toczą, że zatem skutku tych rokowań niebawem wyglądać należy.

Co do treści samego patentu, już w roku zeszłym z tego miejsca miałem zaszczyt wykazać niestosowności w nim zawarte, w szczególności wykazałem, jak bardzo nie odpowiada tenże dzisiejszym stosunkom zarobkowym i innym.

Stosunki te odtąd na korzyść patentu nie zmieniły się, nie widzieliśmy zatem powodu do odstępowania od zdania ówczesnego przez komisję administracyjną wyrzeczonego, a to tem mniej, że trudno przypuścić, aby Rząd krajowy przychylił się do republikacji patentu w chwili, w której właśnie — jak oświadczył — zmiany jego przeprowadza.

Gdy więc z jednej strony patent z 1785. uważany za niestosowny, z drugiej strony nie sądzimy, aby zyczenie republikowania, chociażby nawet zostało wynurzone, mogło znaleźć uwzględnienie. komisya administracyjna wnosi:

Wys. Izba raczy nad wnioskiem posła ks. Dobrzańskiego o republikację prawa normującego *jura stolae*, na teraz obowiązującego, przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Kilku mowców się zgłasza.) Ks. Kuryłowicz ma głos.

Posel ks. Kuryłowicz. Ja widstupaju perszeństwo w zabranii hołosu ks. Dobryańskomu.

Marszałek. Ks. Dobrzański ma głos.

Posel ks. Dobrzański. Pocztenna komisija administracyjna perechodyt nad wnesenim moim do poriadku dnewego o patenti *jura stolae*. Beruczy za pidstawu na interpelacyju w tim predmeti widpowidajuczy wysoko blahorodny Komisar prawytelstwenny na interpelacyju pocztenuho posla Kuryłowicza o patenti oświdgezyw nam tu, szczo patent o *jura stolae* po prykazu Wysokoho Prawytelstwa, a po zistawljeniju nowoho patentu dotyczynymy ordynarjatamy. Dla korotkosti czasu ne mohu i ne budu sia rozwoodyty — chocz u tilko stiw kilka do toho skazaty. Kto ze wzhladu swojeho stanowyska i zadania swoho osiahnuty moze tohda nechybno, jesly maje dowirje i czast'. — A ja dumaju, szczo ani ani patentu ne pidnese toho dowirja parafian, bo płatnia koźda, chot'by ueznaty jak buła mała, wsehda jest nemyła i neznosyma, a tym bilsze płatnia, kotra z światoj zasady chrystianstwa ne sohtaszaje sia z duchom czasu duchowy wiry protywyt sia, a tym samym dostojnosti świaszczennyka jako duszpastera ubłyżaje.

Po mniniju moim, a to moi panowe operaje sia na trytciatlitnij praktyci, po mniniju moim mowlu bułoby najlipsze, szczo by wsi tiji płatni, desiatyny za usłuchy pohreby zo wsim znesty, a duchowienstwo duchowy czasu widpowidno utrymaty jak to dije sia za hrancyeju.

To moi panowe bułoby duze zbaweune u nas i w korotkim czasi pojawylyby sia spasytelnyi skutki toho. Duchowienstwo bułoby zadowolenne a wzdi bułoby pocztenije i dowirje, bo jeden z druhym ne potrebowalby sia torhowaty i hodyty. To pry nynijsznych obstojaatelstwach trudno, szczo by Prawytelstwo chotilo sia prychylyty do takoho zuesenija patentu, a tym samym chotiaj czast' nedowirji parafian do świaszczennyka i duszpastera usunuty.

Dla toho obstaju ja pry moim wneseniju, ażeby wernuty sia do teperijsznoho patentu, jaki win jest taki jest, chotiaj pochodiaszcze z menuwszoho wika.

Marszałek. Posel Gniewosz ma głos.

Posel Gniewosz. Po drugi raz jest ten wniosek względem republikowania patentu o *jura stolae* postawiony, pierwszy raz był postawiony zeszłej kadencyi.

Jednakże Wysoka Izba nie uznała stosownem na nowo ogłaszać ten patent, a to z następujących powodów: najpierw uznała W. Izba, że ten patent nie odpowiada teraźniejszym stosunkom; powtóre, że uregulowanie datków za wypełnianie obowiązków duszpasterza należy do władzy kościelnej; a nareszcie dla tego, że ustawy obowiązującej, ale uznanej już za niedostateczną, a zatem wymagającej poprawienia, nie uchodzi na nowo publikować. Pierwszy wniosek postawiony był przez samych włościan, postawiony przez tych, którzy szukali w ogłoszeniu tego patentu niejako opieki i pomocy przeciw nadużyciom, teraz zaś, z zadziwieniem widzę, iż wniosek został postawiony przez samych duchownych i poparty nawet przez członków kapituły.

Prawdziwie, że gdy przeczytałem ten wniosek, zadziwiłem się, że jest postawiony, i badałem nawet za powodami, ale muszę powiedzieć, że nie chciałem je bliżej poznać; albowiem teraz stawiać żądanie ogłoszenia prawa, które nie należy do działalności władz świeckich, a zatem od Wys. Izby żądać uregulowania stosunków religijnych, które wyłącznie należy do władz kościelnych: zatem pojąć nie mogę, jaki cel mieć może żądanie ogłoszenia ustawy o *jura stolae*, wychodzące od tych właśnie, od których woli najwięcej zależy uregulowanie tych stosunków, na które się żalą, nie pojmuję dla czego te to żądanie stawiają w Wys. Izbie, do zadośćuczynienia jemu niekompetentnej.

Zresztą nie pojmuję dla czego duszpasterze żądają ogłoszenia tego patentu, zwłaszcza gdy w swojej mają mocy najlepszy sposób do rozgłoszenia tego, co ta ustawa zawiera.

O to: nie żądać nad miarę, a żądając według taksy patentem postanowionej zarazem ogłosić, że więcej się nie należy — bo patent małe taksy stanowi — takie postępowanie pojedynczych nawet parochów roznieście się dalej, i będzie lepszym środkiem przeciw nadużyciom, niżli republikacja patentu o *jura stolae*.

Z tych powodów staję w obronie wniosku komisji.

Marszałek. Ks. Naumowicz ma głos.

Posel ks. Naumowicz. Ja chcę tylko kilka słów skazać dla izjasnienia toho, szczo hosp. Gniewosza tak duże zadywyło, szczo na mynuwszoy sesji postawyły toje wnesenie sami tylko posły selane, a teper postawlenyj jest czerez postiw świaszczennykiw i selan. — Pyczyna jest ta, moi panowe, że ne wsi świaszczennyki o tim wneseniu znały, odnakoż świedzcu sia moiwy kolegamy sela-

namy, że sam jak uczuwjem z gazety, że taki wnesok maje buty podanyj na stół Pałaty; sam sia duże utiszwyjem i skazawjem im, że jeho w sej czas pidpyszu, pewno i serdeczno, tak jak i teper pidpysawjem. To skazawjem co do izjasnienia toho faktu, na kotryj tak pokłykowaw sia hosp. Gniewosz.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta; ale ma głos jeszcze p. Demkow.

Posel ks. Kuryłowicz, Ale ja prosyw dawno o hołos.

Marszałek. Przeciez ks. Kuryłowicz zrzekł się głosu.

Posel ks. Kuryłowicz. Ja sia ne zrikaw hołosu, ja ino widstupyw perszeństwo ks. Dobriańskomu.

Głosy. Prosimy jeneralnych mowców.

Posel ks. Kuryłowicz. Ne można, bo ja maju wnesok postawyty.

Marszałek. Przy zamknięciu dyskusji nie można wniosków stawiać.

Posel ks. Kuryłowicz. Ale ja pered zamkneniem dyskusji prosyw o hołos.

Marszałek. Zamknięcie dyskusji nie może mieć miejsca, bo ks. Kuryłowicz ma wniosek postawić. Ks. Kuryłowicz ma głos.

Posel ks. Kuryłowicz. Muszu przyznały sia, że wnesok, aby Sojm uchwaływ odnesty sia tam de należyt o znesenie należytostej za dijstwa cerkowni, o znesenie tak zwanych *jura stolae*, małjem wże hotowyj, a pertyj buwjem do toho moiwy przytelnym świaszczennykami, ktori jak najskorsze chotilyby sia pozbuty toho chrystianizmo. wy i ludzkosty sprotywiajuczoho sia wwedenia; rozumije sia, aby pry zneseniu *jurium stolae*, jak ks. Dobrzański teper mowyw, świaszczennyki buty odpowiedno k' swomu obrazowaniu i k' swomu położeniu dotowani; ale rozważywszy w jak bidnom sostojaniu znachodyt sia fond relihijnyj, ktorij by nikoly ne mih podwyższeniem kongruy zastupyty *jura stolae* i prawytelstwo hladilyby w domasznych zeretach, aby winowanie dla duszpastyrej pidnesty, tomu sam perelaktjem sia, aby szczo bilsoho tycha ne narobyty, i jakij nowyj tiabar na parafian ne sprowadyty, i z toj pyczyny zanechaljem swij wnesok. Że patent *jurium stolium* bude na nowo ułożenyj, zrobyw nam tuju uadiju błahorodnyj Ko-

misar pr., i sły toje nastupyt, to zawsze sia szczoś lipszoho zrobyt, chotiajby toj patent maw wże ino na korotkij czas obowiazowaty, ale my czujemo, że wid 8 lit, szczo sia należytosty *jura stolae* na nowo i otwitno teperisznomu czasowy czerez dotyczni duchowni i świecki własty układajut, jednakoż do ukinczenia czomuś ne prychodyt, dla toho ja robłu wnesenije, aby szcze raz zawozwaty Wys. Prawytelstwo, szczo by prypiszyło tuju peresprawu wzhladom nowoho unormowania prawa *jura stolae*, i aby rozporządzenije z ukinczenia perespraw wynyknuszoje bezwłoczno w życie buło wprawazene.

Dlatoho mij wnesok zwuczyt tak (rzyta):

„Wysokyj Sojm uchwałyt:

Wzywaje sia Wysokoje Prawytelstwo o pryskorenie perespraw wzhladom nowoho unormowania należytostej pobyraty sia majuczych tak czerez świaszczennykiw za ich dijestwia cerkwni, (*jurium stolae*), jak i czerez bractwa i sluchy cerkwni za ich udił pry takych dijestwijach; a po ukinczeniu perespraw, o nezwołoczne wwdzenie w życie w tom predmeti wydaty sia majuczoho rozporządzenia.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek?

Głosy. Tego nie można podawać do poparcia, bo to jest wniosek samoistny.

Posel ks. Kuryłowicz. Moje wnesenie je w związku z predmetom.

Marszałek. Proszę jeszcze raz odczytać ten wniosek.

Sekretarz ks. Kaczała (czyta powtórnie wniosek).

Marszałek. Ja uważam, że wniosek ks. Kuryłowicza jest tylko poprawką do wniosku komisji, t. j. poprawką do wniosku o przejście do porządku dziennego.

Czy nikt więcej głosu nie żąda do tego przedmiotu? (Milczenie.) Wiece teraz dyskusya zamknięta, a p. Demkow ma głos.

Posel Demkow. Ja dla toho prosywjem o holos. bo maju lutka stawaty z swoim holosom w oboroni, raz szczo do świaszczennykiw, tak naszych hreczyskich, jak i w oboroni świaszczennykiw tamtych lityńskich wsich wzaimno. a druhyj raz w oboroni nas selau, t. j. parafian.

Teper wszeczestnyj hosp. Gniewosz skazaw, szczo toto ne należyt do prawodawstwa, to należyt tilko do wyższoj własty duchownoj, — aby tomu zariadyła. Ja to uważam za nemożliwe, bo szczoż może włast' wyższa świaszczeńska zara-

dyty? Jesły taja skaze świaszczennykowi: ne bery nic, a parafianowy: na daj nic, to widki, z czoho bude świaszczennyk zyty? To je ne możliwa, to ne je tak. Ale zresztou ne chodyt taminka o toje, aby patent *jura stolae* ze wsiom znesty, bo z czoho budut żyty świaszczennyki? to treba postanowyty utrymanie dla nych. Ot toje tra tak postanowyty, aby buł nowy patent, jak żadały selane i świaszczennyki, aby tii torhy nad chrystyanynom ustały wże. No prawda, ne można ono skazaty, szczo wsi weźma świaszczennyki taki torhy odprawljajut, ale roblat sia pojedynczi nadużytia, ale ne wsi, to nawet ne do riczy tak howoryty, bo ne można skazaty, szczo by wsi świaszczennyki takii nadużytia mały robyty; ono sia trafyt, szczo na 100 jeden takij, szczo ludy zdryaje, to ono można skazaty ze wsi dobrzi, ale ne można skazaty szczo wsi je zli. Tak konieczne by potreba, ne za dla tych dobrych, no za dla tych złych postanowienija nowoho patentu, aby tii torham raz wże konec położeno. Czujut ja tu o jakichś nepryjemnych zamitkach, że perszy my selany, a teper znowu świaszczennyki toje wnesenije tut zrobyły.

To je prawda, szczo my selany persze na tamtoj kadencyi zrobyły toje wnesenije — a świaszczennyki jeho ne stawyły — bo ne znaly — to w tim nic ne ma złoho — świaszczennyki ne pidpysaly, bo ne znaly, a jak sia świaszczennyki dowidaly o tim, to duze żalowały, szczo ne daly im do pidpysu — to tak je sprawedywa ricz; a tu wże wyhoworujut tepereńko na świaszczennykiw. Ot tepereńka postawlyły toje wnesenije świaszczennyki taj selany — bo świaszczennyki nasi suť bohobojni, czestni, ta sprawedywi, ony sami żelajut, aby wże tutenka my postanowlyły, aby nad czolowikom tii torhy ustały, bo to ne je po chrystyansku, to moze tylko tam u Turka tak je. (Wesołość.) A to wże żelajut świaszczennyki dla proświszczenija naroda, żelajut ony, aby tii riczy, tii torhy ustały.

Dlatoho ne można naszych świaszczennykiw niezoho wyhoworuwaty, i ja dla toho jeśm protywny wneseniju komisji, a sohlaszaju sia na wnesenije czestnoho ks. Kuryłowycza.

Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni. Jezelim dobrze zrozumiał szanownego posła księdza Dobrzańskiego, to życzyl by on sobie, ażeby oznaczenie *tax jura stolae* zwanych pozostawionem zostało dobremu i wzajemnemu porozumieniu sie duchowaych z parafianami.

Posel ks. Dobrzański. Nie, nie, ja tak żelaju, jak mij wnesok podanyj,

Sprawozdawca p. Badeni. O ile słyszałem, to ks. Dobrzański wyraził to życzenie w swojej mowie, chociaż w wniosku nie umieścił, bo jak powiedział wątpi, aby Rząd na taką judykaturę przystał. I ja także bardzo o tem powątpiewam, zwłaszcza że już przed paru dniami p. Komisarz rządowy wyraźnie nam oświadczył, że Rząd judykaturę w tej sprawie dla siebie zastrzega.

Dalej ks. Dobrzański podniósł niedogodności i dolegliwości pochodzące ztąd, że obowiązani tax obowiązujących dokładnie nie znają — niedogodności i dolegliwości tych zaprzeczać nie myślę, i owszem przyznaję, że takowe istnieją, nie mogę tylko ztąd dojść do tej samej konkluzji do której doszedł ks. Dobrzański, to jest ażeby ten patent na nowo był republikowanym, o którym już słyszeliśmy — że nad jego zmianą obecnie Rząd rokowania rozpoczął. Raczej przychyliłbym się do wniosku ks. Kuryłowicza, ażeby zawezwać Rząd o przyspieszenie tych rokowań w celu ustanowienia i uregulowania ostatecznego tych tax, zaczem imieniem komisji oświadczam, że niczym przeciw temu nie miał, gdyby Wys. Sejm przychylił się do tego wniosku.

Co zaś do wniosku ks. Dobrzańskiego, to jego przyjęciu stanowczo opierać się muszę, a to z powodów w sprawozdaniu wymienionych, których wnioskodawca zupełnie nie zbijał, takowe zatem stoją, to jest że ani treść patentu dzisiejszym stosunkom odpowiada, ani też przypuścić można, ażeby życzenie w wniosku zawarte przez Rząd uwzględnionem być mogło.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy wniosek ks. Kuryłowicza odczytać.

Sprawozdawca p. Badeni (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się Wysoki Rząd o przyspieszenie rokowań względem nowego unormowania należności mających się pobierać, tak przez księży za ich czynności kościelne (*jurium stolae*), jak i przez bractwa i sługi kościelne za ich udział przy takich czynnościach, a po ukończeniu rokowań o niezwłoczne wprowadzenie w życie w tym przedmiocie mającego się wydać rozporządzenia.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem posła ks. Kuryłowicza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty; pozostaje jeszcze wniosek komisji przejścia do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. br. Badeni. Wniosek ten przyjęciem wniosku ks. Kuryłowicza już został uchylonym.

Marszałek. Teraz następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od bydła. Posel Grocholski jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku posła ks. Guszalewicza względem podatku konsumcyjnego od bydła.

Wysoki Sejmie!

W ubiegłej kadencji odesłał Wys. Sejm na posiedzeniu dnia 25. Stycznia do Wydziału krajowego wniosek ks. Guszalewicza, żądający z powodu, iż w razie jeżeli kilka osób bije wspólnie na własny użytek jakie bydło, wymagają od nich opłaty podatku konsumcyjnego od mięsa, by jeżeli rzeczwiście istnieje taka ustawa, takową zmienić, w przeciwnym zaś razie by Rząd pobieranie podatku konsumcyjnego w podobnych razach zabronił.

Wydział krajowy znalazłszy, iż rozporządzenie ministeryalne z dnia 15. Maja 1859. (Zbiór ustaw Państwa Nr. 78.) wydane przy wprowadzeniu Najwyższego patentu z dnia 12. Maja 1859., którym podatek konsumcyjny od mięsa ustanowiono, w §. 29. b) wyraźnie postanawia: że osoby nie czyniące z rzezi bydła rzemiosła, opłacają wtenczas tylko podatek konsumcyjny od mięsa, jeżeli jedna albo więcej osób wspólnie zabijają bydło, ani na własną potrzebę domową, ani dla wspólnego spożycia, lecz czy to w całości, czy też tylko w części dla innych osób — udał się do c. k. krajowej Dyrekcyi finansowej we Lwowie z prośbą, by postanowienie to było ściśle zastosowywane, bo nie mógł wątpić, iż wymagania podatku od wspólnie bitego bydła jest tylko nadużyciem pachciarzy i podrzędnych organów, o którym władza krajowa nie wie.

Odebrana jednakże dnia 20. b. m. odpowiedź c. k. krajowej Dyrekcyi finansowej pouczała Wydział krajowy, że to Ministerjum Skarbu dekretem z dnia 22. Maja 1862. do L. 558 powyższe postanowienie tak wytłumaczyło, iż wtenczas tylko osoby rzeź wspólnie przedsiębiorzące nie powinny opłacać podatek, jeżeli wspólne gospodarstwo domowe prowadzą.

Zważywszy, iż osób wspólne gospodarstwo domowe prowadzących, jak rodziców i dzieci, męża

i żonę, postanowienie z r. 1859. nie mogło żadnym sposobem mieć na myśli, używając wyrazu „więcej“ osób wspólnie zabija, tu bowiem nie więcej osób, ale tylko gospodarz czyli gospodyni, a zatem jedna tylko osoba rzeczewiście bije, i o jakiejś wspólności nie może być mowy; — zważywszy dalej, iż postanowienie z r. 1859. wyraźnie orzeka, że więcej osób wspólnie zabijających bydłe tylko wtenczas opłacać mają podatek, jeżeli bydłe to nie na własną potrzebę domową, lecz dla innych osób biją, a tłumaczenie ministeryalne z r. 1862. każe im opłacać podatek, chociaż oni z tego bydłęcia innym osobom zupełnie nie dadzą, ale tylko na własną potrzebę domową użyją, — wydaje się powołane tłumaczenie Wydziałowi krajowemu nie tylko błędne, ale zupełnie dowolne, którego uchylenia u c. k. Władz rządowych domagać się wypada.

By jednakże domaganie się takie tem pewniejszy osiągnęło skutek, wnosi Wydział krajowy:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Tłumaczenie §. 29. liczba 1. b) postanowienia ministeryalnego z dnia 15. Maja 1859. (Dzien. ust. państwa Nr. 78.), dekretem c. k. Ministra Skarbu z dnia 22. Maja 1862. do L. 558 w ten sposób, iż kilka osób rzeź bydłęcia wspólnie na własną domową potrzebę przedsiębiorących, wtenczas tylko wolne są od opłacania podatku konsumcyjnego od mięsa, jeżeli wspólne gospodarstwo domowe prowadzą — jest błędne i dowolne.

Wydziałowi krajowemu poleca się prosić c. k. Ministerstwo Skarbu o uchylenie tego tłumaczenia.“

Lwów 28. Grudnia 1866.

Grocholski.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

Posel Hebda. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Hebda ma głos.

Posel Hebda. Jest rzeczą bardzo słuszną, że Wydział krajowy tę petycję wnosi, proszę łaski księcia Marszałka, ponieważ to się bardzo często zdarzają nieszczęśliwe wypadki, a po największej części w miejscach w górach położonych, lub na bagniskach, że bydłe trzeba dorzynać. I tak biedna wdowa z kilkorgiem dziećmi, lub jaki biedny komornik z rodziną, mają jedną krówkę, a ta sobie kark skręci, albo nogę zgruchoce, albo inny wy-

padek wydarzy się bydłęciu, tak że już z niego nie będzie, to wtenczas ta nieszczęśliwa komornica albo ten biedny zarobnik musi takie bydłe dorzynać, aby już nie całkiem tracił, jak zwykle może trochę sam tego mięsa będzie spożywał, aby mieć jadło, a może i co tam z niego sprzeda, a choć tam i sprzeda parę funtów tego mięsa, to to nie wiele czyni, bo cóż dostanie jak tylko nie parę centów? To zaraz się zyd pachciarz podatku konsumcyjnego jawi, i zabiera temu niedzarrzowi za kontrabandę skórę, bo powiada: zarznięłś bydłe a podatku konsumcyjnego nie zapłacisz; i potem sprzedaje, tak że ten biedny i bydłe i skórę tracić musi. Ja też, proszę księcia Marszałka, zgadzam się na ten wniosek, jaki stawi komisya, tylko proszę, ażeby ona z swojej strony przyczynić się do tego raczyła, żeby pachciarzom było zakazanem w takich wyjątkowych wypadkach, gdy się taki nieszczęsny przypadek zdarzy, brać podatek konsumcyjny, a dowód tego, że ta rzecz spowodowaną była przez przypadek, niechaj będzie potwierdzony przez urząd gminny, aby taki nieszczęśliwy już zupełnie nie tracił. (Brawo.)

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Grocholski. Ja nie mam nic do nadmienienia, tylko upraszam, ażeby Wys. Izba wniosek przedstawiony przez Wydział krajowy przyjąć raczyła.

Marszałek. Proszę ten wniosek odczytać.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta powtórnie wniosek Wydziału krajowego.)

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

Marszałek. Kto jest za trzecim czytaniem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Grocholski. Czy mam czytać jeszcze raz ten wniosek?

Głosy. Bez czytania.

Marszałek. Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. — Jeszcze mamy trzecie czytanie wniosku księdza Kuryłowicza względem „jura stolae.“ (P. hr. Badeni idzie na trybunę.)

Marszałek. Mnie się zdaje, że można przyjąć bez czytania.

Głosy. Dobrze.

Marszałek. Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Jest przyjęty. — Teraz następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w rzeczach zapomogi krajowej.

Głosy. Prosimy przerwać posiedzenie.

Marszałek. Więc przerwę posiedzenie na pół godziny. Teraz jest pół do trzeciej, o trzeciej rozpoczniemy znowu.

(Po przerwie.)

Marszałek. (Puka.) Już możemy zacząć. Z porządku dziennego przychodzi sprawozdanie Wydziału z czynności komisji głodowej Pan Boczkowski jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Boczkowski. Imieniem Wydziału krajowego mam obowiązek złożyć sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zapomogi klęską zesztorocznego nieurodzaju dotkniętej ludności. Zanim przystąpię do odczytania tego sprawozdania, muszę zwrócić Wysokiego Zgromadzenia uwagę na to, że rachunek, który służy za podstawę tego sprawozdania, mianowicie rachunek szczegółowy z obrotu pieniężnego zaciągniętej trzecz milionowej pożyczki krajowej, nie może jeszcze być uważany za ukończony, za kompletny, stanowczy, a to z powodu, że rachunki niektórych komitetów powiatowych z pieniędzy, celem zapomogi otrzymanych złożone, jeszcze dla braku niektórych formalności musiały im być do uzupełnienia zwrócone, i dotąd nie mogły być sprawdzone, ani zamknięte. Z tego powodu Wydział krajowy nie czuł się obowiązany spieszyć się z tem sprawozdaniem podczas obecnej sesji sejmowej, przeciwnie czuł się obowiązany wstrzymać przedłożenie onego, ponieważ od dnia do dnia spodziewał się nadesłania niedostających jeszcze, silnie urgowanych rachunków komitetowych.

Jako niektóre rzeczewiście w przeciągu bieżącej sesji sejmowej dopiero nadchodziły; jednakże jak powiedziałem nie wszystkie dotąd nadeszły — i dla tego dotąd rachunek Wydziału krajowego zupełnie ukończonym i zamkniętym być nie mógł. Rachunek ten szczegółowy, jakiego ustawa z dnia 6. Stycznia 1866. wymaga, już z tego względu nie może teraz jeszcze być wykończonym, że zwroty od stron zapomożonych należące się,

według tejże ustawy w odsetkach dopiero od 1. Lutego 1867., a w ratach kapitałowych dopiero od 1. Lipca 1868. wpływać zaczyna.

Ten sam powód jest także przyczyną, że rachunek sumaryczny funduszu zapomogi z załączeniami, na który się niniejsze sprawozdanie powołuje, nie mógł już być wydrukowanym i do sprawozdania dołączonym; ponieważ Wydział krajowy, dopiero w ostatnich dniach zaskoczony zawiadomieniem o blizkiem zamknięciu bieżącej sesji sejmowej, pomny obowiązku, pomienioną ustawą na siebie włożonego, przystąpił do ułożenia tego rachunku, na którego wydrukowanie z powodu zawartych w nim szczegółowych zestawień i kombinacji liczbowych już fizyczny czas nie wystarczał. Ten tedy rachunek z alegatami pozwolę sobie tylko na stół Wysokiej Izby złożyć, i na niego w sprawozdaniu odwołać się.

Posel Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Ziemiałkowski ma głos.

Posel Ziemiałkowski. Gdy szanowny sprawozdawca sam przyznał, że rachunki, które mają służyć za podstawę sprawozdania na porządku dziennym będącego, nie są kompletne i kompletne być nie mogą, ponieważ niektóre komitety swych rachunków nie złożyły; ponieważ dalej rachunek sumaryczny obrotu pieniężnego wydrukowany nie jest, i dla tego nie jest nam znajomy; sądzę, że tak odczytanie sprawozdania tego, jakoteż odczytanie rachunku obrotu pieniężnego do żadnego nie doprowadzą nas rezultatu. Jest nadzieja, że Wydział krajowy najbliższemu Sejmowi przedłoży rachunek kompletny i sprawozdanie na kompletnym rachunku oparte. Wnoszę dla tego przejście nad tym przedmiotem do porządku dziennego.

Marszałek. Jest wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest większość. — Więc następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji o statutach miejskich.

Posel Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Rutowski ma głos.

Posel Rutowski. Jako przewodniczący w tej komisji muszę oświadczyć, że posel referent Gnoiński co do statutów jest słaby, więc będę prosić, ażeby pan Zbyszewski był łaskaw go zastąpić.

Marszałek. P. Zbyszewski ma głos.

Posel Zbyszewski (czyta sprawozdanie komisji dla statutów miejskich, tyżące się nadania statutu gminnego dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa — Obacz Alegat XVIII.).

Posel Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Ziemiałkowski ma głos.

Posel Ziemiałkowski. Statut dla miasta Lwowa został przez Wys. Izbę podczas ostatniej kadencji uchwalony i Najjaśniejszemu Panu do sankcyi przedłożony, ale tej Najwyższej sankcyi nie uzyskał z powodu niektórych ustępów. Ja sądzę, aby tych paragrafów, które zostały już poprzednio uchwalone i które nie są zmienione w tym terażniejszym projekcie, wcale nie czytać, lecz tylko te, które w skutek odrzucenia statutu zostały zmienione. Tamte paragrafy już mają sankcyę Wysokiej Izby, więc nie potrzeba ich czytać.

Posel Rutowski. Proszę o głos

Marszałek. P. Rutowski ma głos.

Posel Rutowski. Ja muszę do wniosku poprzedniego mowcy dodać, że cała ustawa gminna dla miasta Lwowa została przez komisję wypracowaną, składa się ona nie tylko z tych paragrafów, które poprzednio w statucie Lwowskim były ułożone i do sankcyi przedłożone, ale i z niektórych paragrafów z ogólnej ustawy gminnej, która to ustawa gminna już jest sankcyonowana. Dla tego popieram wniosek poprzedniego mowcy, aby tylko te paragrafy były czytane, które zostały zmienione, i aby tylko te zmienione paragrafy do uchwały Wys. Izby przedłożyć.

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Dla uniknienia wszelkich możliwych zarzutów pozwolę sobie do wniosku p. Ziemiałkowskiego zrobić dodatek, ażeby te ustępy, które on wskazał, były czytane i pod dyskusyę przychodziły, a resztę żeby przyjęto *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby tych ustępów i paragrafów, które są wyjęte z dawnego statutu lub powtarzaniem z ogólnego prawa gminnego, nie czytać tylko *en bloc* przyjąć, a te tylko czytać, w skutek których nastąpiło odmówienie sankcyi i które teraz zostały zmienione. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Posel Samelsohn. Proszę o głos.

Marszałek. P. Samelsohn ma głos.

Posel Samelsohn. W komisji statutowej, której mam zaszczyt być członkiem, zdania co do statutu miasta Lwowa były podzielone, dla tego jako sprawozdawca mniejszości mam sobie za obowiązek odczytać sprawozdanie, które wprowadzie nie zostało drukowane, które atoli w komisji złożone zostało.

Marszałek. Więć sprawozdanie się odczyta, a potem przystąpimy do specjalnej debaty.

Posel Samelsohn (czyta):

„Sprawozdanie mniejszości co do statutu dla miasta Lwowa.

Zasada równouprawnienia wyznań jest jedną z głównych zasad nowożytnego ustroju społecznego.

Jednem przeto z głównych zadań organizacyi gminnej winno być zlanie się wszystkich bez różnicy wyznań mieszkańców, oraz wszelkich instytucyj w gminie, w szczególności zaś instytucyj dobroczynnych i wychowawczych, w jednolitą całość.

Zwazywszy, że statut niniejszy zlanie się podobne mieszkańców czyni niepodobnem, bo odrębna organizacyę dotychczasowej gminy izraelickiej pozostawia niezmienioną;

zwazywszy, że ustęp II. §. 80. i ustęp b) i c) w §§. 100. i 101. statutu, nie odpowiadają ani sprawiedliwości w ogóle, ani w szczególności dobru gminy;

zwazywszy, że §. 20. statutu, ilość Radnych wedle wyznania stanowiący, nie tylko nie ma żadnej podstawy prawnej, ale nadto narusza samorząd gminy;

zwazywszy, że i przepis w ustępie II. §. 32. ordynacyi wyborczej, dotyczący kwalifikacyi burmistrza i jego zastępcy, a oparty na różności wyznania, pozbawiony jest zasady równości praw;

zwazywszy to wszystko, mniejszość komisji była zdania, aby ustępy b) i c) w §§. 100. i 101., tudzież ustęp II. §. 80. statutu wypuścić, jak niemniej wykreślić ograniczenie liczby Radnych wedle wyznania w §. 20. i ustęp II. §. 32. ordynacyi wyborczej co do kwalifikacyi burmistrza i jego zastępcy, i wnosi jednocześnie:

Wysoki Sejm raczy: stosownie do przedłożonego zdania mniejszości, statut dla miasta Lwowa z proponowanemi wyżej zmianami uchwalić.“

Z. Rodakowski.

M. Duba.

Samelsohn.

Marszałek. Przy specjalnej debacie będziemy mogli to uwzględnić. Teraz sprawozdawca komisji ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. W takim razie ja przystępuje do odczytania tych §§ów.

Posel Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. Przy odczytaniu tych §§ów nasuwają mi się trudności wielkie. Rada miejska przedłożyła swoje projekta, a komisja sama dowolnie je zmieniła, a najradykałniej zmieniła część traktującą o wyborach. Miasto nie chce kół wyborczych, a komisja narzuca mu koła wyborcze. Wprawdzie usprawiedliwia się komisja, że bez kół wyborczych Najjaśniejszy Pan statutowi sankcyi nie udzieli. Lecz miast nie należy traktować jako zbyt małoletnie. W opiece nad miastem Lwowem komisja poszła dalej, aniżeli owe sławne ramy ustawy gminnej w Rajchsracie uchwalone. Już ta ustawa windykuje dla miast więcej autonomii jak komisja nasza, bo nie chce im niczego narzucać.

Ja nie wiem czybyśmy miastu wielką przysługę wyświadczyli, gdybyśmy mu koła wyborcze, których nie chce, narzucili. Być może, że Lwów woli się narazić na odmowę, jak przyjąć statut jakiego sobie nie życzy.

Sprawa ta zresztą dość łatwa, zeszłej bowiem kadencyi uchwaliliśmy statut dla miasta Lwowa, lecz ten nie otrzymał sankcyi dla kilku ustępów. Miasto zmieniło te ustępy i nam je przedłożyło, idzie więc tylko o uchwalenie tych zmian. Czynie tedy wniosek, aby referent nie nie czytał, tylko te poprawki, jakie miasto samo poczyniło w zeszłorocznym projekcie i ażebyśmy tylko te zmiany wzięli pod rozwagę.

Posel Kabat. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kabat ma głos.

Posel Kabat. Ja popieram jak najusilniej wniosek p. Zyblikiewicza, a to głównie dlatego, ponieważ tylko obawa, iżby statut nie uzyskał sankcyi Najjaśniejszego Pana, skłoniła komisję do postawienia innego sposobu wyboru członków gminy. Jednakże zdaje mi się, że ta obawa nie jest uzasadnioną, ponieważ projekt ten przedłożony był do sankcyi Najjaśniejszemu Panu, a Ministerjum, wskazując ustępy, dla których statut nie mógł być przedłożony do sankcyi monarszej, nie wskazało tego, t. j. ażeby inny sposób wyboru był zaprowadzony. Zresztą gmina ten a nie inny sposób wyboru sobie życzy, i ten sposób

wyboru pokazał się jak najpraktyczniejszym, innego gminie narzucać nie można.

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Ja bym wnosił, aby przystąpić tak, jak już uchwalono, do odczytania pojedynczych paragrafów; niezawodnie przy pojedynczych paragrafach sprawozdawca powie, jak komisja proponowała, a jak sobie życzy miasto, a wtenczas będziemy mieli obydwa wnioski, i możemy nad nimi wotować.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Nie można przystąpić do odczytania tylko tych zmian i §§ów które zostały uchwalone przez Radę miejską lwowską, ponieważ te ustępy nie dały się żywcem w żaden sposób, umieścić w projekcie komisji. Główny zarzut p. Zyblikiewicza jest co do sposobu wyboru Radnych miejskich. Owoż musiała komisja koniecznie uwzględnić tę okoliczność, a to w ten sposób ażeby postawić koła wyborcze, ponieważ w piśmie ministeryalnym wyraźnie stoi, że to musi być uwzględnione; gdybyśmy inaczej uchwalili, to sankcyja Monarchy nie nastąpi.

Jeżeli więc chodzi o uchwalenie statutu, któryby zyskał sankcyje, a nie o postąpienie według woli Rady miejskiej lwowskiej, to musimy koniecznie przyjąć układ przez komisję zrobiony.

Marszałek. Rzecz to sprawozdawcy, ażeby nam odczytał wszystkie paragrafy, które są odmienne od tych, które miasto sobie życzyło, a wolno nam będzie wrócić do tych, które miasto przedstawiło.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

„Następujące §§y w statucie dla miasta Lwowa, zeszłej kadencyi uchwalonym, były nieodpowiedne §§. 18, 25, 28, 48, 74 lit. d, 75 lit. a i c, 76, 77, 78, a i b, 120 i 125 sprzeciwiały się ustawom i orzeczeniom Ministerstwa Stann.

Z tych paragrafów §. 18. zawiera w sobie określenie własnego i poruczonego zakresu działania. Komisja chcąc w tym względzie postępować legalnie, przyjęła określenie własnego i poruczonego zakresu działania inne, tak jak jest podane w ustawie gminnej ogólnej. Jest zaś różnica ta, że miasto Lwów zakres działania własny traktowało uprzednio w dwunastu paragrafach; my zaś przyjęliśmy tak jak w ustawie gminnej jest zestawiony w jednym §. 27., ponieważ króciej i dokładniej jest wyrażony.

Poruczony zakres działania był zupełnie mylnie przedstawiony, teraz jest tak, jak w ustawie gminnej przyjęty.

Usterki więc §§. 18., 25. i 28. odnoszą się obecnie tylko do jednego paragrafu, który w przedłożeniu komisji jest §. 30., przyjęty stosownie do ustawy gminnej, a który to §. jest w ustawie gminnej §. 27 (czyta):

§. 30.

„Własny zakres działania.

Własny zakres działania, t. j. zakres, w którym gmina z zachowaniem ustaw samodzielnie zarządzać i rozporządzać może, obejmuje w ogóle wszystko, co bezpośrednio dotyczy interesu gminy, i w jej granicach własnymi jej siłami załatwionem i przeprowadzonym być może.

W myśl tego należą do własnego zakresu działania gminy w szczególności:

1. wolny zarząd majątkiem gminnym i załatwienie spraw odnoszących się do związku gminy

2. czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia;

3. staranie o zakładanie i utrzymanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów, niemniej o bezpieczeństwo i łatwość komunikacji po drogach i wodach;

4. policja polowa;†

5. policja żywności, tudzież nadzór nad targami, nad miarami i wagami;

6. policja zdrowia;‡

7. policja nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej;

8. policyjny dozór nad obyczajnością publiczną;

9. sprawy ubogich, opieka nad zakładami dobroczynności gminy, zapobieganie żebractwu;

10. policja ogniowa, policja budownictwa, tudzież utrzymanie porządku budowniczego i udzielanie policyjnego pozwolenia na budowy;

11. ustawą oznaczyć się mający wpływ na szkoły średnie przez gminę utrzymywane i na szkoły ludowe; staranie o zakładanie, uposażenie i utrzymywanie szkół ludowych, z uwzględnieniem istniejących jeszcze patronatów szkolnych i przepisów konkurencji do szkół;

12. jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania z gminy wybranych;

13. przedsięwzięcie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacji.

Z wyższych względów Państwa mogą pewne czynności policji miejscowej w gminie, w drodze

ustawy przekazane być osobnym organom rządowym.“

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Drugi ustęp §. 18 w dawniejszym statucie dla miasta Lwowa określa poruczony zakres działania niedokładnie; ten ustęp jest w przedłożeniu komisji w §. 31., który opiewa tak (czyta):

§. 31.

„Poruczony zakres działania.

Ustawy określają poruczony zakres działania gminy, t. j. jej obowiązek do współdziałania w sprawach publicznej administracji.“

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Ja bym prosił teraz o przeczytanie tego, co miasto proponuje.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Miasto do §. 18. uchwaliło (czyta):

„Poruczony zakres działania obejmuje sprawy, które Państwo gminie w drodze ustawodawstwa przekazuje.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tej różnicy? (Milczenie.) Więc przystąpimy do głosowania nad projektem komisji. Kto jest za przyjęciem tego §fu, jak go komisja zreagowała, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Przy §. 32. mam sobie za obowiązek powiedzieć, że język polski jest w wewnętrznym urządzeniu magistratu i Rady miejskiej językiem urzędowym, zaś w odpowiedziach, któreby magistrat wydawał jako pierwsza władza dla stron w tych wypadkach, obowiązują go przepisy dotąd istniejące.

Usterki w §§. 25. i 28. już tem samym zostają uchylone.

W §. 25., w którym była mowa o sprawowaniu policji, zauważyło Ministerstwo, iż nadzór nad stowarzyszeniami nie należy do zakresu własnego gminy. Postanowienie to miasto Lwów w swojej uchwale opuściło, i dla tego już w naszym przedłożeniu nie ma o tem mowy.

W §. 28., gdzie była mowa o szkołach ludowych, były te słowa „ustawa krajowa orzecze“, w skutek uwagi Ministerstwa jest to słowo „krajowa“ opuszczone tak w uchwale miasta Lwowa, jak i w przedłożeniu komisji.

Co do §. 48. upraszam Wys. Izbę, ażeby głosowanie odłożyła na później, gdy przejdziemy do ustawy wyborczej, ponieważ §. ten tycze się ordynacji wyborczej, a właściwie uchwały o two-

rzeniu kół wyborczych, przeto o tym §fie w ten czas będzie mowa.

Do §. 74. *lit. d)* dawniejszego statutu lwowskiego była uwaga Ministerstwa, iż nie przysłużyła gminie prawo mianowania nauczycieli i profesorów przy szkołach miejskich, tylko przysłużyła jej udział przy mianowaniu lub uwolnieniu profesorów od służby. Temu postanowieniu odpowiedzieliśmy w przedłożeniu komisyjnym w §. 38. w ustępie 3., który brzmi następnie (czyta):

„3. Mianowanie, jakoteż uwolnienie od służby urzędników i sług gminy, udział przy mianowaniu lub uwolnieniu od służby przełożonych i nauczycieli w szkołach i innych zakładach naukowych miejskich, według istniejących przepisów, i przyznawanie emolumentów dla ich wdów i sierot.

Mianowanie niższych urzędników i sług może jednakże Rada miejska poruczyć burmistrzowi lub Magistratowi.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy kto żąda głosu? (Milczenie.) Więc nad §. 38. ustęp 3. potrzeba głosować. Kto jest za przyjęciem jego tak, jak komisya zredagowała, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. W §. 75. w dawnym projekcie statutu dla miasta Lwowa powinien być cały ustęp *a)* wypuszczony.

W §. 37. naszego przedstawienia komisyjnego należy przeto 2. ustęp także wypuścić, ponieważ tylko przez pomyłkę został wydrukowany. We Lwowie nie może być ten sposób wykonywania prawa propinacyjnego do statutu przyjęty, ponieważ wykonywanie tego prawa na mocy ustawy już inaczej jest uregulowane.

Lit. c) w §. 75. dawniejszego statutu dla miasta Lwowa, gdzie powiedziano: „Wydawanie konsensów na wyszynk napojów propinacyjnych“, miał być według pisma ministeryalnego opuszczony, jako prawo nie Radzie miejskiej, ale władzy a względnie magistratowi przysługujące. Miasto przystało na to, i myśmy opuścili w naszym przedłożeniu. Nad tem nie potrzeba głosować, bo to proste opuszczenie.

W §. 76. dawniejszego statutu lwowskiego było powiedziane, iż gmina miasta Lwowa może nakładać dodatki do podatków monarchicznych, co się sprzeciwia ustawie zasadniczej o urządzeniu gmin, art. XV., i dla tego musi być zmienionem stosownie do postanowienia, t. j. że dodatki mogą być nakładane tylko do podatków stałych i

do podatku konsumcyjnego. Dotyczący paragraf według wniosku komisji, t. j. §. 88. brzmi tak (czyta):

§. 88. „2. Z dodatków i opłat.

O ile dochody w §. 84. oznaczone nie wystarczają do pokrycia wydatków na cele gminne, może Rada nakładać:

- a) dodatki do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego;
- b) inne opłaty nie należące do kategorii dodatków do podatków.

Do ważności uchwały dotyczącej, czy to nakładania dodatków, czy zaprowadzenia nowych, lub podwyższenia istniejących opłat gminnych, potrzeba, aby była powzięta na dwóch, nie prędzej jak w ośm dni po sobie następujących posiedzeniach.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda kto głosu? (Milczenie.) Kto jest za zmianą przez komisję proponowaną, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. W §. 78. dawnej ustawy lwowskiej pod *lit. a)* było powiedzianem (czyta):

„Stanowienie lub zmiany cen artykułów potrzebnych do utrzymania życia.“

Postanowienie to sprzeciwia się ustawie przemysłowej i nie może być w statucie dla Lwowa pozostawionem. W teraźniejszym przedłożeniu ten ustęp już jest opuszczony.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wypuszczeniem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Następnie zaraz przy *lit. b)* tego samego paragrafu jest powiedziano (czyta):

„...wyznaczenie taks od przyjęcia do gminy i od nadania obywatelstwa miejskiego, tudzież uwolnienie od opłaty onych.“

Ponieważ gmina nie ma prawa wyznaczać taksy od czasu do czasu, tylko może to nastąpić zapomocą ustawy krajowej, przeto i to postanowienie zostało zmienionem w naszym przedłożeniu i ustęp ten w przedłożeniu komisji § 4. orzeka, że oznaczenie taks może być przyznanem aż do wysokości 30 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu do tego paragrafu? (Milczenie.) Kto za

przyjęciem tej zmiany, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Następnie przychodzi dział VI. O zawiadywaniu specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej i izraelskiej. Co do tego działu Wys. Izba pozwoli, że przeczytam ministeryjne pismo. Brzmi ono tak (czyta):

„Orzeczenie co do własności majątku miejskiego, nakoniec ustanowienie innego, jak dotychczasowego prawnego organu do załatwiania spraw społeczności izraelskiego wyznania.“

Rada miejska w skutek tego pisma ministeryjnego uchwaliła obecnie, ażeby cały dział z ogólnej ustawy gminnej, traktujący o zawiadywaniu sprawami ludności chrześcijańskiej i izraelskiej, przyjąć na miejsce dawnego działu VI., t. j. aby cały dział z ogólnej ustawy gminnej przeszedł do ustawy dla miasta Lwowa jako dział VI. Komisja z tem zgadza się, i cały dział VI. dawnej ustawy dla Lwowa zastąpiony jest w projekcie komisji działem z ogólnej ustawy gminnej.

Marszałek. Co do tej zmiany, żąda kto głosu?

Posel Dubs. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dubs ma głos.

Posel Dubs. Zdanie mniejszości komisji do statutów miejskich wysadzonej jest, ażeby z §. 80. teraźniejszego, t. j. poprawionego statutu, wypuścić ustęp, gdzie jest powiedzianem, kto ma jakie prawa do dobra gminnego, a kto nie ma, bo to do niczego innego doprowadzić nie może, jak tylko do sporów między ludnością chrześcijańską a izraelską miasta Lwowa, i jako przedmiot rozstrzygnięcia sądowego, do statutu miejskiego nie należy. Zatem mniejszość komisji prosi, aby ten ustęp opuścić.

Posel Landesberger. Proszę o głos.

Dział VI. przedłożonego nam zmienionego statutu dla miasta Lwowa jest całkiem nowy, więc zdaniem mojem powinien być czytany, i przez Wys. Izbę uchwalony.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Zamiast obecnego działu VI. były w dawnym statucie „postanowienia dotyczące różnych społeczności religijnych.“ Cały dział VI. proponuje komisja zgodnie z ogólną ustawą gminną; w tym dziale §. 98. brzmi następująco (czyta):

„§. 98.

Prawa ludności chrześcijańskiej i izraelskiej.

W gminie miasta Lwowa pozostaje tak chrześcijańska jak i izraelska ludność przy własności,

posiadaniu i używaniu zakładów i funduszków, przeznaczonych wyłącznie na jej własne cele religijne, naukowe i dobroczynne, i opędza z własnych zasobów wydatki na takie zakłady i inne cele religijne, naukowe i dobroczynne, w których wyłączny udział tylko jej samej przysługuje.

O ile jednak te wydatki dotychczas opędzane były z ogólnych dochodów gminy, powinny one i nadal z tychże dochodów być opędzane.“

Posel Landesberger. Ja mam małą poprawkę do zrobienia. W tym paragrafie jest w ostatnim ustępie dotychczasowy faktyczny stan utrzymany; ja proponuję do tego paragrafu poprawkę, która nie szkodzi całemu paragrafowi, a nie byłoby przyczyny do jakowejś wątpliwości, tylko zapewniłaby stan prawny; mianowicie chciałbym tam, gdzie jest powiedziano: „o ile jednak opędzane były“, poprawkę zrobić i powiedzieć: „o ile jednak opędzane były, lub podług przepisów opędzane być mają“ z ogólnych dochodów gminy.

Marszałek. Proszę szanownego posła ten wniosek podać na piśmie, podam takowy do poparcia. Kto wniosek p. Landesbergera popiera, zechce wstać. (4 posłów wstaje.) Wniosek nie jest party. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Dubs. P. Dubs nie żąda żadnej zmiany w ustawie, tylko żąda opuszczenia jednego ustępu. Więc poddam cały §. 98. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty w całości.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

§. 99.

„Zawiadywanie specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej.

Specjalne sprawy ludności chrześcijańskiej, o ile zawiadywanie niemi podług ustaw należy do reprezentacji gminnej, zawiadywane będą przez tę reprezentację podług przepisów niniejszego statutu, z tem jednak ograniczeniem, że izraelicy członkowie Rady miejskiej w głosowaniu nad temi sprawami i w załatwianiu tych spraw w ogólności udziału mieć nie będą.

Do ważności uchwał Rady miejskiej w sprawach tego rodzaju potrzebną jest obecność więcej niż połowy chrześcijańskich członków Rady, i bezwzględna większość głosów tychże członków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Poddam ten paragraf pod głosowanie. Kto za jego przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

§. 100.

„Do specjalnych spraw ludności chrześcijańskiej należą:

- a) sprawy kościołów i innych miejsc religijnych, sprawy obrzędowe, wykonywanie prawa patronatu, prezentowanie lub mianowanie pasterzy dusz, nauczycieli religii i sług kościelnych;
- b) sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszków, przeznaczonych dla chrześcijan, lub na cele, w których tylko chrześcijanie udział mają;
- c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności chrześcijańskiej, lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w jej wyłącznym używaniu.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel Dubs. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Dubs ma głos.

Posel Dubs. Co do ustępu pod lit. c) mam zauważyć, że w poprzednim paragrafie 98. była mowa o majątku należącym do ludności chrześcijańskiej. Chociaż sędzę, że w §. 100. lit. c) jest mowa o tym majątku, który nie należy do religii, do obrządku chrześcijańskiego, jednakowoż chciałbym, aby było wyraźniej powiedziano, co to za majątek, co mogłoby nastąpić w ten sposób, albo gdyby się w §. 100. lit. c) odwołano do §. 98., bo tam wyliczone jest, jaki majątek należy do tego lub owego wyznania, albo w §. 100. opuścić lit. c) tak, aby nie było później co do majątku nieporozumienia i sporów. Wtedy sędzę, że albo lit. c) z §. 100. opuścić, albo w nim do poprzedniego §. 98. odwołać się należy.“

Marszałek. Poprawkę p. Dubs'a podam do poparcia. Kto ją popiera, zeńce wstać. (Popiera.) Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda?

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. P. Dubs fałszywie nam tę rzecz przedstawił, tutaj nie chodzi o majątek religijny, ale o majątek chrześcijański, a w następującym paragrafie jest mowa o majątku instytucyj własnym. Jakimże sposobem ten majątek, który do dziś dnia jest wyłączną własnością chrześcijańską, jak majątek funduszków, majątek szkół, szpitalu i t. d., jak ten majątek miałby dziś w skutek nowej ustawy przestać być ich wyłączną własnością, i tylko to miałyby zostać własnością chrześcijan, co jest na cele religijne przeznaczone? Ja tego nie pojmuję. Kto z panów za tem chce głoso-

wać niech głośuje, ale nie łudźmy się, niech przynajmniej wiemy, nad czem głosować mamy.

Posel Dubs. Z tem, co pan Grocholski nam powiedział, ja zupełnie się zgadzam, że to nie może należeć do żydów, co jest wyłącznym majątkiem chrześcijan; ale sędzę, że jeżeli się odwołamy w tym paragrafie do poprzedniego §. 98. to wszystkiemu stanie się zadoseć, bo tam właśnie wyliczone są wszystkie majątki i fundusze. i pod tym względem nie będzie zachodzić żadna wątpliwość.

Posel Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rutowski ma głos.

Posel Rutowski. Już w §. 18. statutu dostatecznie wykazano, że prawa nabytego nie narusza się. Jednakże komisya chciała tę rzecz dokładniej określić w dziale tym, gdzie traktuje o wspólności ludności izraelskiej i chrześcijańskiej, dla tego oznaczyła dokładniej to prawo. Pod tym względem nie ma wątpliwości tem bardziej, że te same ustępy są w ustawie ogólnej sankcyonowane, więc żadna wątpliwość zachodzić nie może co do majątku chrześcijan, ani izraelitów; a obawa odmówienia sankcyi jest bezzasadną i zbyteczną.

Posel Landesberger. Proszę o głos.

Marszałek. P. Landesberger ma głos.

Posel Landesberger. Wniosek posła Dubs'a jest częścią wniosku mniejszości, a w tym wniosku mniejszości jest także wniosek do opuszczenia następującego paragrafu, gdzie jest także mowa o własności ludności izraelskiej, i bardzo słusznie, bo kwestya własności nie należy do statutów. Właśnie w reskrypcie ministeryalnym wyrażonym jest ten punkt, dla czego sankcyi odmówiono, to jest orzeczenie o własności.

Ministeryum nie chciało, ażeby taki punkt, co się tyczy kwestyi prawnej, był umieszczony w statucie. Jeżeli tego mniejszość żąda, to nie aby ubliżyć prawu własności.

Statut bowiem nie może ubliżyć temu, co jest sądownie uznane jako własność. — wniosek mniejszości jednak dąży do tego, ażeby wszelkie wątpliwości i powody do nieporozumienia usunąć.

Co posel Grocholski powiedział, to ja z tem w ogóle zgadzam się, bo jest słuszne; ale jako prawnik zgodzić się nie mogę, bo pytam się, jaki inny jeszcze majątek może należeć do ludności chrześcijańskiej jako takiej prócz tego, o którym mowa już w punktach a) i b) tegoż §. to jest prócz funduszków, zakładów, stypendyów i t. d. nie może więc istnieć inny jeszcze majątek ludności chrześcijańskiej jak ten.

W tym sensie słusznie żąda mniejszość opuszczenia punktu c), bo tak zachodzi znowu kwestya zeszlifowania; ażeby więc nie dać znowu powodu do kłótni i nieporozumień — najlepiej będzie opuścić i usunąć tę kość niezgody, bo to nie ubliża, a gdzie są już uznane sądownie prawa, nikt nie chce uwłaczać tymże. Prosiłbym, aby ten wniosek uznać, ażeby nieporozumienia nadal nie pozostały, bo to będzie źródłem ciąglem nieporozumień i kłótni, wielce szkodliwem.

Właśnie dla tego jest wniosek mniejszości uzasadniony.

Marszałek. Więc wniosek mniejszości jest?

Posel Landesberger. Ażeby trzeci punkt tego i następnego paragrafu opuścić.

Posel dr. Kabat. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kabat ma głos.

Posel Kabat. Paragraf 100. wylicza owe sprawy specjalne ludności chrześcijańskiej, do której między innymi według litery c) należą sprawy majątkowe, własność ludności chrześcijańskiej wylicza; zaś §. 101., traktujący o zawiadywaniu w sprawach ludności izraelskiej, zawiera taki sam ustęp pod literą c), który orzeka o własności ludności izraelskiej.

Wniosek kolegi Dubsza proponuje o wypuszczenie tego ostatniego ustępu pod literą c) §. 100. Chciałbym dla wyjaśnienia postawić pytanie do niego, czy także taki sam postawił wniosek o wypuszczenie litery c) w §. 101.?

Posel Dubs. Właśnie powiedziałem.

Posel Samelsohn. Właśnie w sprawozdaniu mniejszości było zastrzeżone, że tak w §. 100. jak §. 101. ustępy te mają być wypuszczone.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Ja muszę bronić wniosku komisji, ażeby litera c) tak w §. 100. jak w §. 101. została. Jakkolwiek byłbym za wypuszczeniem litery c), także i lit. b), jednakowo sądzę, że Sejm za daleko by się posunął, gdyby chciał zawyrokować opuszczenie obydwóch, a to z powodu, że między katolikami a między izraelitami istnieją przesady, któreby zamiast do zgody tylko do niesnasek doprowadziły.

Być może, że w niedalekiej przyszłości Rada miejska miasta Lwowa postara się o wypuszczenie tego ustępu w drodze prawodawczej — że zaś

z pozostawienia tych ustępów nie będzie żadnych przykrości i zawikłań to widzimy najlepiej, iż korona to postanowienie sankcyonowała w ogólnej ustawie gminnej, która ma dosłownie to same, co do tych ustępów, brzmienie.

Dobrze musiała się korona zastanowić nad tem, bo jak wiemy, silne były z kraju przeciw temu starania.

Ze zaś pan Landesberger dowodzi, iż z tego powodu będą kwestye co do potwierdzenia statutu, to bardzo myli się szanowny poseł, bo te same ustępy dosłownie były zawarte w ustawie gminnej, która sankcyę otrzymała, i nie te ustępy, ale ustęp co do majątku z §. 118. statutu dawniejszego dla Lwowa, tak brzmiący (czyta):

„Majątek miasta Lwowa jest własnością chrześcijańskiej ludności do gminy Lwowa należącej“ był główną zawadą. To korona nie zatwierdziła, ale te ustępy, na których on się opiera, są dla wszystkich gmin zatwierdzone, dla tego sądzę, że i dla stołecznego miasta również zatwierdzone zostaną. Dla tego jestem za pozostawieniem ustępów a), b), c), tak w §. 100. jak i 101.

Marszałek. Muszę je poddać pojedynczemi ustępami pod głosowanie, ponieważ słyszałem niektóre głosy za odrzuceniem.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta: §. 100. a).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta §. 100. b).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz do ustępu 3go jest dodatek p. Dubsza.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta): §. 100. c).

Marszałek. Opuszczenia nie daję naprzód pod głosowanie, poddam naprzód dodatek p. Dubsza, t. j., aby napisać z odwołaniem się do §. 98. Kto jest za tym dodatkiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Dodatek upadł. Zostaje więc paragraf tak jak jest. Kto jest za przyjęciem tego ustępu c), zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

§. 101.

„Zawiadywanie specjalnemi sprawami ludności izraelskiej.

Zawiadywanie specjalnemi sprawami ludności izraelskiej pozostaje przy dotychczasowej zwierzchności religijnej tej ludności.

Do tych spraw należą:

- a) sprawy bożnic, świątyni, sprawy obrzędowe, mianowanie rabinów, kaznodziei, nauczycieli religii i służb obrzędowych;
- b) sprawy zakładów, fundacji, stypendyów i innych funduszy, przeznaczonych dla izraelitów, lub na cele, w których tylko izraelici udział mają;
- c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności izraelskiej, lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w jej wyłącznym używaniu.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

§. 102.

„Prawo reprezentacji gminy.

Prawo reprezentacji gminy do nadzoru, o ile takowe służy jej w ogóle na mocy ustaw, pozostaje nienaruszonym także względem przedmiotów w §§. 100. i 101. wymienionych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

§. 103.

„Nakładanie dodatków do podatków, jakoteż innych opłat na członków gminy, na cele w §§. 100. i 101. wskazane, nastąpić może tylko za przyzwoleniem Rady miejskiej, o ile ustawy specjalne nie stanowią inaczej. Przeciw uchwałom Rady w tej mierze służą te same środki prawne, co i przeciw innym jej uchwałom.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Dalsze ustępy, zawarte w dziale 7mym i 8mym, przez Ministerstwo zupełnie są przyjęte i zastosowane ściśle do ogólnej ustawy gminnej.

Teraz następuje ordynacja wyborcza dla gminy miasta Lwowa; jest ona ułożona zupełnie podług ustawy gminnej, z wyjątkiem jedynie tworzenia wyborczych kół. Sądze, że Wysoka Izba uwolni mnie od czytania całej ustawy wyborczej, i że zgodzi się tylko na odczytanie tych paragrafów, które są odmienne od paragrafów ustawy gminnej.

Głosy. Uwalniamy.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

§. 12.

„Spis wyborców.

Dla wyboru Rady miejskiej winien magistrat ułożyć dokładny spis wszystkich wyborców.

Na czele tego spisu umieszczeni być mają obywatele honorowi;

dalej ci do gminy przynależni, którzy według §. 14. należą do pierwszego koła wyborczego;

następnie członkowie gminy (§. 1. lic. 1, 2, 3, 4), którzy opłacają w gminie podatek bezpośredni, a to w takim porządku, w jakim następują po sobie opłacane przez nich kwoty podatkowe, podług ich wysokości, poczynając od najwyższej;

nakoniec owi do gminy przynależni, a według §. 1. pod. 1 i 2. do głosowania uprawnieni, którzy żadnego w gminie podatku nie opłacają, i do pierwszego koła wyborczego nie należą.

Obok nazwiska każdego uprawnionego, ma być wyrażona przypisana jemu w gminie roczna należytość podatkowa.

Jeżeli kilku uprawnionych równe kwoty podatkowe opłaca, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Na końcu spisu mają być zebrane w jedną sumę kwoty podatkowe przez wszystkich do wyboru uprawnionych opłacane.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posł Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Posł Ziemiałkowski ma głos.

Posł Ziemiałkowski. Szanowny sprawozdawca oznajmił nam, iż dla tego zmieniony został statut, przez Radę miejską Wysokiemu Sejmowi

przedłożony, w punkcie co do twierzenia kół wyborczych, ponieważ Wys. Ministerjum nie zatwierdziło także i z tego powodu dawnego statutu. O ile się zgadzam z tem, że komisya inne paragrafy stosownie do spostrzeżeń Ministerstwa i w myśl tych spostrzeżeń położyła, a niektóre zmieniła, ponieważ te ustępy były przeciwne ogólnie obowiązującemu prawu, o tyle nie mogę się żadną miarą zgodzić z tem, aby ten paragraf, gdzie miasto Lwów życzy sobie mieć tylko jedno kóło wyborcze, został zmieniony. Tworzenie bowiem jednego koła wyborczego, jak tego pragnie projekt przez Radę miasta Lwowa ułożony, nie sprzeciwia się ogólnemu prawu wyborczemu, dla tego więc sądzę, że z tego, iż Ministerstwo z tego względu odmówiło przeszłoroczny statut miasta Lwowa przedłożyć do sankcyi, wnosić nie można, że i teraz odmówiliby miastu tej swobody, jaką pod tym względem mieć pragnie. Zdanie Wys. Ministerjum może się zmienić; przed kilkoma miesiącami mogło ono być tego zdania, że nie należy przedłożyć do sankcyi, a dziś może być zdanie inne. Ogólne prawo tylko mówi, że przy wyborach powinni być uwzględnieni najwyżej opodatkowani; nie jest zaś powiedziane, że mają być trzy lub dwa koła, mówi tylko, że mają być uwzględnieni najwyżej opodatkowani. Temu ogólnemu prawu stało się zadosyć, gdyż Rada uchwaliła, iż kto przynajmniej 8 złr. podatku nie płaci, wcale nie ma prawa wybierania; więc Rada uwzględnienia tych, którzy najwięcej podatku płacą, Rada miejska, która z taką gotowością przystąpiła do uchwał, nie sprzeciwiała się skazówkom Ministerstwa. W innych miastach może tworzenie kół wyborczych jest stosowne, stosownem nawet być może w niektórych miastach może dla tego, że ludność jest pod względem majątkowym tak różną, iż najwyżej opodatkowani z najniżej opodatkowanymi nie mają żadnej towarzyskiej styczności; w Wiedniu pan Rotszyld i inni milionery nie mają żadnych stosunków, żadnej znajomości z rzemieślnikami, oni mają tedy inne interesa, i należy ich interesa uwzględnić. Miasto Lwów nie ma takich różnic pod względem majątku: u nas najbiedniejszy kupiec lub rzemieślnik jest zarówno biednym jak i najbiedniejszy, a ponieważ majątki ich nie są znaczne, oni się między sobą znoszą, ich interesa są te same: właściciel kamienicy największej nie ma innych interesów jak przedmieszczanin, właściciel gruntu; kupiec u nas tutaj największy nie ma innych interesów jak kupiec korzenny.

Przez lat 18 odbywały się wybory w ten sposób, i nie wydawały złych skutków, w Radzie miejskiej zasiadali ludzie z wszystkich warstw, nie ma prawie rzemiosła, któreby nie było tam reprezentowane; większa część ludności przyszła do przekonania, aby Rada miejska była dobrą, aby odpowiadała potrzebom i aby jej uchwały były odpowiednio ogólnym interesom, by wszystkie interesa były reprezentowane. Jeżeli miasto Lwów tej dojrzałości dowód dało dotychczas, to zdaje się nie należy tam, gdzie — że tak powiem — kast majątkowych nie było, nie należy sztucznie takich kast tworzyć. Dla tego wnoszę, ażeby ustęp o kółach wyborczych był stosownie według życzenia miasta Lwowa przyjęty i uchwalony.

Marszałek. Czy żąda kto więcej głosu? Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Gdyby szło tylko o zdanie Ministerstwa, zupełnie przychyliłbym się do wniosku p. Ziemiałkowskiego, boć to sami powiedzieliśmy w sprawozdaniu, co obecnie przedstawił nam p. Ziemiałkowski. I myśmy uważali niestosowność wprowadzenia w mieście Lwowie kół wyborczych, których dotąd w mieście Lwowie nie było, lecz tu nie idzie o zdanie Ministerstwa, tu idzie o ustawę ogólną, którą nam nadała korona, i której nam pominąć nie wolno.

Artykuł XI. ustawy krajowej powiada (czyta): „Ustawa krajowa ureguje w regulaminie wyborczem złożenie reprezentacyi gminnej, z należytym uwzględnieniem interesu osób, najwyższe podatki opłacających.“

Tu jest powiedzianem w projekcie, że ten kto płaci 8 reńskich najmniej podatku, może być wyborca, lecz przez to nie są jeszcze należycie uwzględnione interesa tych, co najwyższe podatki opłacają — a nie można było inny sposób wymyśleć jak tworzenie kół wyborczych — bo w Austrii żadnego innego sposobu w tej mierze używać nie wolno, jak tylko te nieszczęsne koła wyborcze. Aby więc o tyle, o ile tylko można uwzględnić interesa i stosunki miasta naszego, i o ile to się dało pogodzić z żadaniami Wys. Ministerstwa — to komisya zrobiła i proponuje tutaj w §. 13. nie trzy, lecz tylko dwa koła wyborcze. — Bo gdybyśmy byli przyjęli trzy koła wyborcze podług opłacanych podatków, to w kole pierwszym najwyżej opodatkowanych byłoby wyborców zaledwie 120 albo 115, a gdy do tego koła przyszliby i nieopodatkowani wyborcy, którzy najwyżej opodatkowanych przy-

najmniej o 1½ razy przewyższaliby, to tym sposobem najwyżej opodatkowani wcale by nie mieli swoich interesów uwzględnionych, gdyż głosy ich zniknęłyby w pośród głosów nieopodatkowanych. Dla tego komisya, bacząc na ten ważny wzgląd w §. 13., tworzy tylko dwa koła wyborcze. w skutek czego w wielkiem przybliżeniu twierdzić można, że wszyscy, którzy do 185 złr. podatku opłacają. należycie będą do 1. koła wyborców, przecz koło to wówczas liczyłoby wyborców przynajmniej 560—580.

Z tych powodów przedłożyliśmy w §. 14. utworzenie koła wyborczego pierwszego z wyborców podatku nieplacących, także w odmienny sposób, tak iż do tego koła weszłoby wyborców nieplacących podatku 280 — 300 na 560 podatek opłacających, przez co ci ostatni będą w możności swoich interesów z dobrem powodzeniem bronić. — Zresztą i drugie koło wyborców nie będzie miało także żadnych przeważnych wpływów jednostronnych, czego się istotnie we Lwowie obawiać należało, ponieważ tu liczba wyborców nieplacących podatku podług wykazów wynosi blisko 1900 osób — gdy przeciwnie placących podatek wyborców, od S reńskich najniżej, liczyć można do 4039.

Komisya zatem musi obstawać za swoim projektem, t. j. za utrzymaniem kół wyborczych.

Marszałek. Poseł Ziemiałkowski nie postawił specjalnego wniosku, tylko zasadę, aby było jedno koło wyborcze.

Poseł Ziemiałkowski. Ja właśnie wniosłem, ażeby Wys. Izba tę kwestyę tak orzekła, jak to miasto w swoim statucie mieć sobie życzy.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Ponieważ projekt statutu przez miasto przedłożony komisya przerobiła, to paragraf odnośny statutu, przez Radę miejską przedłożonego, nie da się żadną miarą zastosować do projektu, jaki komisya wnosi.

Marszałek. Mnie się zdaje, że możemy głosować nad zasadą, czy mają być 2 koła wyborcze, czy 1, tak jak to Rada miejska żąda w swoim projekcie. — Więc poddaję wniosek posła Ziemiałkowskiego: czy ma być jedno, czy dwa koła wyborcze, pod głosowanie.

Poseł Adam hrabia Potocki. Alez Mości Książę, nad gołą zasadą głosować nie możemy; tutaj idzie o uchwalenie prawa, my możemy albo przyjąć paragraf odnośny projektu, tak jak go Rada miejska mieć chce, w całości, albo musielibyśmy się oświadczyć za wnioskiem komisji.

Marszałek. Więc poddam projekt komisji najprzód pod głosowanie, a kto mu będzie przeci-

wny, nie będzie głosował, i na miejsce w taki sposób odrzuconego projektu komisji przyjdzie projekt Rady miejskiej. Więc kto będzie przeciwny, aby były dwa koła wyborcze, ten będzie wotował przeciwko temu — a kto....

Poseł Ziemiałkowski. To wtedy łatwo się zdarzyć może, że ani jeden ani drugi projekt nie będzie przyjęty, a tutaj przecież musimy koniecznie uchwalić, że albo ma być jedno koło wyborcze, albo dwa, i jak mają się wybory odbywać. Jeżeli mój wniosek się utrzyma, to wtedy sam przez się upadnie projekt komisji. Potrzeba koniecznie byśmy uchwalili, czy chcemy mieć jedno koło wyborcze, czyli dwa: dla tego ja zrobiłem wniosek, ażeby było jedno koło wyborcze, stosownie jak tego sobie miasto Lwów samo życzy, i obstawę przy tem.

Marszałek. Więc chodzi o to, jaki projekt ma służyć za podstawę do naszego głosowania, czy projekt Rady miejskiej, czy projekt komisji.

Poseł Grocholski. Proszę księcia Marszałka o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja myślę, że tak jak rzeczy stoją, my w ten sposób niestety do końca nie dojdziemy, ponieważ komisya projekt, jaki miasto przedłożyło, zupełnie przerobiła; i z tem wszystkim do niczego nie dojdziemy, bo właśnie w tej zmianie leży całe złe niemożności porozumienia się. Komisya byłaby lepiej zrobiła, zostawiwszy projekt tak, jak go Rada miejska ułożyła, tylko poczyniwszy swoje zmiany. Tu inszej rady nie ma, jak tylko wrócić się do statutu, który na przeszłej sesji sejmowej już uchwaliliśmy, to będzie najpraktyczniej. (Głosy: Tak! tak!)

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Poseł Grocholski robi komisji zarzut, że ona projekt statutów, przedłożony nam przez Radę miejską, przerobiła; — ale tylko gdyby zechciał wziąć ten statut do ręki, byłby się przekonał, że zmiany, jakie komisya proponuje, wcale tylko są na korzyść miasta, i że w obec poprawki posła Ziemiałkowskiego tylko trzy lub cztery paragrafy z naszego projektu nie dałyby się utrzymać, a te są §§. 12., 13., 14. i 15. ordynacyi wyborczej, dotyczące tworzenia kół wyborczych. Zresztą całe prawo wyborcze nie jest przerobione, komisya przyjęła bowiem do projektu swego postanowienia z ustawy

gminnej, daleko dokładniejsze, i właśnie sędzi w tem mieć zastługę, że zamieniła na lepsze te kilka paragrafów, które są w projektowanym przez Radę miejską statucie.

Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie zasadę, czy ma być jedno koło wyborcze, czy dwa, tak jak komisya projektuje. Kto jest za jednym kołem wyborczym, zechce wstać. (Większość powstaje.) A zatem jest uchwalona zasada, że ma być jedno koło wyborcze. Teraz będzie to rzecz komisji w duchu tej zasady przerobić swój projekt; dziś już to trudno, więc do jutra musimy odłożyć tę sprawę. (Niepokój w Izbie.) Panowie! proszę panów, byście byli łaskawi swą obecnością jutro wieczór mnie zaszczyścić; z prawdziwą przyjemnością radbym znajdować się pośród was jak najdłużej, lecz nasze przyjemności winniśmy poświęcić chętnie tam, gdzie idzie o sprawę publiczną, bo sprawa publiczna jest przede wszystkim! (Brawa i łuczne oklaski w Izbie i na galeryach.) Więc moi panowie, proszę jutro na wieczór do mnie, a ztamtąd o 1/2 do 10. przyjdziemy tu na posiedzenie i skończymy, co dzisiaj przerwać musimy. (Brawa i oklaski.)

(Głosy: Na porządku dziennym co będzie?)

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia będzie: 1. Sprawozdanie komisji dla statutów miejskich, a przede wszystkim zaczniemy od statutu dla miasta Lwowa. 2. Sprawozdanie komisji dla ordynacyi wyborczej, mianowicie co do zmiany §§. 11. i 13. statutu krajowego. 3. Sprawozdanie tejże komisji o powiększeniu liczby posłów z miast. *sub spe*, jeżeliby Najj. Pan nie zatwierdził uchwały przez nas w tej mierze już powziętej. 4. Nakoniec sprawozdanie komisji administracyjnej o urlopniakach.

Posel Adam hr. Potocki. Zwracam uwagę księcia Marszałka na sprawozdanie komisji edukacyjnej, to jest przedmiot bardzo ważny i nagły; możeby go jutro potrzeba koniecznie postawić na porządku dziennym.

Marszałek. Ważności przedmiotu nie zapoznaje, w Poniedziałek posiedzenie nasze od niego zaczniemy, a przedmioty na jutrzejszym porządku dziennym są również bardzo ważne i muszą być jako naglące także załatwione.

Komisya dla statutów miejskich będzie miała posiedzenie jutro rano o godzinie 9, w swojej sali. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia po piątej godzinie wieczorem.)